Nr. 452. Kraków, Piątek 8 Września 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 657.494.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.; w Biurze dzienników S. Gaszyłowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 8.

Cena numeru 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Bochstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu J. Suszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmidt (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 20 h. — Nadesłane po 90 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ten od pieca.

Kraków, 8 września.

(k. s.) We wczorajszem popołudniowem wydaniu podaliśmy bliższe szczegóły o omówionym już na tem miejscu pierwszym publicznym wiecu politycznym w Warszawie. Relacya Biura Wolffa o nim jakkolwiek nie przeinaczyła żadnego faktu, to jednak położyła nacisk na drugą część rezolucyi, dotyczącą czynnego udziału Królestwa w walce z Rosyą. Jeżeli to było celowe, to zasługuje na uwagę i to szczególniejszą uwagę.

Klub państwowców w Warszawie, który ten wiec niedzielny urządził, jest jedyną organizacyą polityczną, dotąd przez niemieckie władze okupacyjne zalegalizowaną. Duszą Klubu jest p. Władysław Studnicki, publicysta zasłużony, inteligencya polityczna wybitna ale temperament może zbyt silny. Jemu też zawdzięcza ten zasłużony działacz i pisarz, że zbyt często wychodzi z ram i zapędza się za daleko.

Zasady, któremi kieruje się klub państwowców są niewątpliwie słuszne, cele dobre. Tylko nad taktyką i nad sposobem formułowania tych zasad i dążenia tych celów należałoby otworzyć dyskusyę. Także i ocena ogólnego położenia i tkwiących w niem warunków działania grzeszyć zdaje się u państwowców warszawskich nadmiarem — impresyonizmu.

Te braki sprawiają, że wszelkie akty publiczne klubu państwowców w dzisiejszych naszych tak niezmiernie trudnych warunkach muszą niepokoić, czy aby nie zawcześnie, czy aby nie za daleko...

Jeżeli idzie o stwierdzenie, że naród polski, reprezentowany przez najbardziej żywotne, czynne i ofiarne swoje żywioły, zwraca się przeciw Rosyi jako swemu najbardziej niebezpiecznemu wrogowi, to w tym względzie mamy coś bez porównania silniejszego, pełniejszego i bardziej przekonywującego niż wszelkie już uchwalone i jeszcze uchwalić się mające rezolucye. Mamy mianowicie — Legiony polskie, które krwią swą, na całym niemal obszarze Polski obficie przelaną, zaświadczyły chyba najdobitniej, przeciw komu i przeciw czemu zwraca się to, co w narodzie jest silne, zdrowe i świadomą wolą do wolnego życia kierowane.

Jeżeli na wiecach publicznych w rezolucyach, o których ważności stanowi ich — jedyność, mówi się o tworzeniu armii polskiej i prosi mocarstwa centralne o stworzenie potrzebnych dla jej powstania warunków, a zamilcza się o Legionach, to jest to błąd wieloraki.

Pomijając bowiem sentyment, którego chyba żadne serce polskie Legionom nie może poskąpić, przemilczając Legiony, obniża się wartość tego potężnego, bo znowu jedynego czynnika moralno-politycznego, który one stanowią. Niewłaściwą zaś jest taka polityka, która dla celów, leżących dopiero w sferze tej lub owej doktryny, naraża na szwank wartości, już krążące w życiu.

Jak można mówić dzisiaj o gotowości udziału w walce z Rosyą, o armii polskiej itp., nie wspominając o Legionach? Wszakże każdy, kto zechce w czasie dającym się objąć dyskusyą, przystąpić do realizowania programu armii polskiej, chociażby w jego najdrobniejszym fragmencie, będzie m u s i a ł i to nieodzownie musiał nawiązać do Legionów. One się ominąć nie dadzą. Więc poco je przemilczać!

Zapewne Legiony oznaczają także pewną specyalną konstrukcyę stosunku sprawy polskiej do mocarstw centralnych. Ta konstrukcya może niedogadzać rozmaitym potężnym czynnikom, może także budzić wątpliwości w rozmaitych głowach polskich. Ale to wszystko nie zmienia faktu, że ta konstrukcya jest jedyną, która wytrzymała dotąd mimo wszelkie przeciwne pozory obciążenie brzemieniem dwuletniej rzeczywistości. W świecie faktów nikt nie stworzył dotąd lepszej. A skoro tak, to zdecydujmy się uznać ją wreszcie niekoniecznie za najlepszą, za nieomylną, ale za taką, jaką jest — za j e d y n ą i s t n i e j ą c ą r z e c z y w i ś c i e, to jest posiadającą korelaty w faktach.

Jeżeliby ktoś uciął sobie nos dlatego, że jest garbaty, a on koniecznie chce go mieć prostym, to byśmy go słusznie nazwali delikatnie — »nieoględnym«. Coś zupełnie podobnego jest z przemilczaniem i ignorowaniem Legionów.

Rezolucya państwowców warszawskich obleciała świat jako objaw woli stolicy Polski. Bo któż tam wie w szerokim świecie, po pierwsze o ile Polska mieści się w swojej stolicy, a po wtóre o ile stolica mieści się w — swojej Filharmonii...

Dla świata pozostanie faktem, że Polacy w Warszawie pragną tworzyć osobną armię do walki z Rosyą, widocznie zatem Legionów polskich, które walczyły z Rosyą jeszcze wówczas, kiedy w Filharmonii o czemś zupełnie innem prawiono, Polacy nie uznają za gotowy już zawiązek armii, za czyn już dokonany, który potrzeba tylko rozwijać, uzupełniać a przedewszystkiem — kontynuować...

I wywoływanie takich wrażeń jest właśnie wysoce szkodliwem. Jeżeli bowiem będzie się zaczynało taniec od pieca i to za każdym razem od innego, bo lepiej rzekomo grzejącego, to można być wytańczonym, ale samemu nic się nie wytańczy.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 8 września.

Urzędowo ogłaszają 7 września 1916:

Wschodni teren wojenny.

Front rumuński: **Pod Olah Toplicza cofnięto nasze wojska na wzgórza na zachód od tej miejscowości, aby uniknąć grożącego oskrzydlenia. Zresztą przy niezmienionem położeniu nie było szczególnych wydarzeń.**

Front arcyksięcia Karola: **Kilkakrotne bardzo zacięte ataki, które nieprzyjaciel skierował przeciw naszemu frontowi karpackiemu, zostały odparte po części po zaciętych walkach zblizka, po części zaś przez kontratak. Nieprzyjaciel poniósł przytem wielkie straty. Na południowy zachód od Fundul Moldavi doprowadził własny atak do zdobycia nieprzyjacielskiego punktu oparcia w blockhauzie; 88 nieranionych jeńców wpadło przytem w nasze ręce.**

Między Złotą Lipą a Dniestrem w związku z opisanemi wczoraj walkami zajęliśmy przygotowane stanowisko.

Front ks. bawarskiego: **U armii generała pułkownika Böhm-Ermollego odparto ogniem odosobnione próby ataku nieprzyjacielskiego. — Na reszcie frontu mierny obustronny ogień działowy.**

Włoski teren wojenny.

W okolicy Gorycyi nasza artylerya ostrzeliwała przejścia przez Soczę, podczas gdy nieprzyjaciel trzymał pod ogniem nasze pozycye pod Lokvicą i kilka miejscowości w dolinie Wipawy.

Na froncie Sugany odparto łatwo włoskie oddziały wywiadowcze, które posunęły się ku Civaron pod silną ochroną działową.

Południowo-wschodni teren wojny.

Położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 8 września.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 7 bm.:

Zachodni teren wojenny.

Bitwa nad Somme toczy się dalej. Walka trwa na całej linii. Anglicy ze szczególną zaciętością atakowali koło Ginchy ciągle na nowo, ale napróżno. Francuzi na swym wielkim froncie atakowym na południe od Somme ruszyli ponownie do szturmu, który w północnej części złamał się całkowicie przed naszemi liniami. W odcinku Berny Denlecourt i z obu stron Chaulnes początkowe korzyści wydarto znowu nieprzyjacielowi przez szybki kontratak. W Vermandovillers atakujący utrzymali się. Na wschód od Mozy ponowne francuskie ataki na front warownia Thiaumont—Las Górski, zostały odbite.

Wschodni teren wojenny.

Front generała marszałka polnego księcia bawarskiego: **Niema żadnych wydarzeń o szczególniejszem znaczeniu.**

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **Na wschód i południowy wschód od Brzeżan rosyjskie ataki pozostały bez skutku. Pomiędzy Złotą Lipą i Dniestrem w związku z przedstawionemi wczoraj walkami zajęliśmy przygotowane tylne stanowisko, na które w ciągu dnia ściągnięto tylne straże. W Karpatach odbito rosyjskie ataki na południowy zachód od Zielonej, kilkakrotne koło Baba Ludowa i na zachód od doliny Kirlibaby, a rosyjsko-rumuńskie z obu stron Dornej Watry.**

Bałkański teren wojny.

Zwycięskie siły niemieckie i bułgarskie wzięły szturmem silnie obwarowaną miejscowość Tutrakan. Ich zwycięska zdobycz, według dotychczasowych doniesień, wynosi przeszło 20 tysięcy jeńców, w tem dwóch generałów i więcej niż 400 innych oficerów, oraz przeszło 100 dział. Także krwawe straty Rumunów były ciężkie. Atak silnych rosyjskich wojsk na Dobricz został odparty.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
L u d e n d o r f f.

Zdobycie Tutrakanu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 8 września.

(Wieczór 6 września). **O godz. 2 min. 30 po południu po zaciętej walce na drugiej linii obronnej na południe od miasta Tutrakan, twierdza tutrakańska, stanowiąca przyczółek mostowy, dostała się w całości w nasze ręce. Garnizon twierdzy kapitulował. Wzięto do niewoli pułki piechoty nr. 34, 35, 36, 40, 74, 79, 80 i 84, dwa bataliony pułków żandarmeryi, 5-ty pułk haubic i trzeci pułk ciężkiej artyleryi, zdobyto całą artyleryę forteczną i wiele amunicyi, karabinów, karabinów maszynowych i inny materyał wojenny. Dokładna liczba jeńców i łupu będzie jeszcze stwierdzona. Dotąd naliczono 400 oficerów, w tem 3 komendantów brygady, i 21.000 nierannych jeńców; wśród łupów zaś znajdują się 2 chorągwie, przeszło sto nowożytnych dział, w tem dwie baterye, skradzione nam koło miasta Ferdynand. Straty Rumunów w zabitych i rannych są ogromne. Wielu żołnierzy rumuńskich utonęło w Dunaju, podczas panicznej ucieczki.**

Powrót hr. Czernina.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Haga, 8 września.

Wedle wiadomości, obiegającej wśród tutejszych kół dyplomatycznych, austro-węgierski poseł w Bukareszcie, hr. Czernin, wyjechał z Bukaresztu razem z personalem poselstwa. Hr. Czernin jedzie przez Rosyę i Szwecyę do Austryi.

Z frontu rumuńskiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Genewa, 8 września.

»Petit Parisien« w telegramie z nad granicy rumuńskiej donosi:

Pochód rumuński z powodu trudności terenu i ze względu na dowóz żywności odbywa się w powolniejszem tempie.

Nastrój w Rumunii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 8 września.

»Fremden-Blatt« donosi z Rotterdamu:

Pewien Amerykanin, który z Rumunii przybył do Holandyi, opowiadał, że rumuńska ludność wiejska jest stanowczo przeciwniczką wojny. Jedynie w Bukareszcie pod wpływem koalicyi odbyły się manifestacye na rzecz wojny. Inteligentna ludność wiejska wie o tem, że dla Rumunii dobre stosunki z Austro-Węgrami są o wiele ważniejsze, niż złudy o rozszerzeniu granic państwa.

Uchodźcy z Bukaresztu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Bazylea, 8 września.

»Basler Anzeiger« donosi z Petersburga:

Z powodu ataków lotniczych zamożne rodziny rumuńskie opuszczają Bukareszt. Rząd nie czyni żadnych trudności chcącym wyjechać ze stolicy.

Siedziba rumuńskiej kwatery wojennej.

Budapeszt, 8 września.

Jak donosi »Pol. Hir.« pośrednio z Londynu, główna wojenna kwatera rumuńska znajduje się w Busteni na północ od Sinaia.

Objazd frontów przez króla rumuńskiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berno (Szwajcarya), 8 września.

Donoszą tu z Bukaresztu:

Król rumuński Ferdynand powrócił do Bukaresztu z frontu rumuńskiego w Siedmiogrodzie. Jak donosi »Viitorul«, król uda się na front rosyjsko-rumuńskich wojsk w Dobrudży.

Załoga koalicyi w Atenach.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 8 września.

»N. W. Tagblatt« donosi z Hagi:

Telegram z Rzymu, ogłoszony przez »Central News« donosi, że przedstawiciele koalicyi w Atenach zażądali od rządu greckiego opróżnienia w Atenach dwóch koszar, w których ma być umieszczona policya. W ten sposób chce koalicya pomieścić w Atenach anglo-francuską załogę, liczącą 4.000 do 5.000 ludzi.

Nad Złotą Lipą.

Wiedeń, 8 września.

»Zeit« przynosi pod datą 6 bm. następujący telegram:

(Dozwolone przez wojenną kwaterę prasową).

Masowe ataki siódmej armii rosyjskiej pod wodzą Czerbaczewa przeciwko armii generała Bothmera spowodowały na odcinku Dniestr—Brzeżany posunięcie naszego frontu w kilku punktach na drugą linię. Nasz front przecina tu pod Nosowem rzekę Złotą Lipę. Ponieważ już poprzednio na zachodniej stronie rzeki prawe skrzydło armii Bothmera zostało wgniecione w tył, więc także centrum i lewe skrzydło, stojące na wschód od Złotej Lipy, usunęły się i wyrównały całą linię frontu.

Na północ od tych stanowisk nad linią kolei Tarnopol—Lwów armia Böhm-Ermollego odpiera wszystkie ataki wojsk Sacharowa.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 września.

Z wojennej kwatery prasowej: Rosyjski biuletyn z 5 września po południu: W kierunku na Włodzimierz Wołyński i w okolicy górnego Seretu w toku walk od 31 sierpnia do 2 września wzięliśmy do niewoli 119 oficerów, 4.514 żołnierzy i zdobyliśmy 5 dział, 36 karabinów maszynowych, 4 miotacze min. W Karpatach lesistych nasze wojska posuwają się dalej. Po walce zdobyliśmy znowu kilka wzgórz. — W Dobrudży odbyło się pierwsze zetknięcie naszych konnych wojsk z bułgarską kawaleryą. Zgładziliśmy bułgarski patrol konny i wzięliśmy jednego oficera do niewoli.

Sprawa pokoju.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Haga, 8 września.

»Fortnightly Review« donosi w sposób nieco tajemniczy, że **rząd Stanów Zjednoczonych jeszcze w lecie, a najpóźniej w jesieni bieżącego roku postara się o zawieszenie broni celem wdrożenia rokowań pokojowych.**

Ameryka jest pewna, że wszystkie państwa neutralne zgodzą się na tę próbę. Myśl o pośrednictwie państw neutralnych nie jest tak fantastyczną i może nawet doprowadzić do zawarcia stanowczego pokoju. Natomiast niema co myśleć o wzajemnem porozumieniu się stron wojujących.

Sama Ameryka odegrałaby w tej akcyi rolę ograniczoną. Gdy wszystkie państwa neutralne skutkiem upadku ruchu handlowego i podrożenia środków żywności poniosły szkodę, Ameryka nic nie ucierpiała. Wilson przez poparcie akcyi pokojowej powiększy swoje szanse przy wyborze prezydenta Unii w listopadzie.

Tajemnice organizacyi.

W nrach 375 i 377 »Nowej Reformy« pojawił się artykuł p. t. »Idee z roku 1789 i idee z r. 1914«, który zawierał następujące twierdzenia:

»Nie ulega wątpliwości, że organizacya jest rzeczą pożyteczną i że wypłynęła w r. 1914, jako olśniewająca siła kulturalna. Lecz organizacya jest środkiem neutralnym takim, jak technika, bogactwo i t. d. i może służyć do rozmaitych celów. Organizacya nie jest niczem sama przez się; staje się dopiero czemś przez swą treść i cel«.

Takie formułowanie kwestyi jest jednak niekoniecznie słuszne, przedewszystkiem zaś u nas — niepedagogiczne. Zawiera ono w sobie jak gdyby poniżenie organizacyi, której — w dobrej jakości — nigdy u nas nie jest dosyć.

Umysł ludzki tak sobie pracę człowieka zorganizował, iż podzielił ją na »środki« i »cel«. Wydaje się to [illegible] proste. Z dawien dawna też potępia się z jednej strony zasadę: »cel uświęca środki«, z drugiej zaś poświęcanie celu dla środków. Jednak między środkami, a celem istnieje pewien tajemniczy związek, coś jakby solidarność czy pokrewieństwo. Poznała to cała Europa, gdy stosując paradoksalną zasadę: »si vis pacem, para bellum«, doczekała się przecież wojny. Poznała to osobliwie Anglia, gdy chcąc prowadzić wojnę z niemieckim militaryzmem, po komedyach z zaciągiem ochotników, jako metodą niby to jedynie godną narodu pacyfistycznego i liberalnego, przecież w końcu musiała przyjąć metodę niemiecką.

Powiada się: także banda złodziei może być dobrze zorganizowana. Zapewne — ale tylko do pewnego stopnia. Sama niespołeczność i niemoralność celu wyklucza rozszerzenie się takiej organizacyi na większe masy ludzkie, i odbiera jej głębsze duchowe rękojmie spoistości wzajemnego zaufania, dyskrecyi. — W którymś momencie wreszcie cel musi się znaleźć w sprzeczności z środkami i zatruć je.

Różne są określenia kultury, lecz jednem z najlepszych będzie to, które powiada: kultura jest wszystkiem, co stanowi o tem, j a k człowiek co robi, nie zaś o tem, c o robi. — Wśród owych »jak« zajmuje organizacya jedno z pierwszych miejsc. Mimo to organizacya, chociaż jest nieodzowna, nie cieszy się dziś w Europie powszechnem uznaniem. Myśliciele koalicyi — i papugi koalicyi w innych krajach Europy — zohydzili organizacyę, jako monopol rzekomo niemiecki. Z pojęciem organizacyi kojarzy się dla nich szereg innych nienawistnych pojęć: tresura — pedanterya — ślepe posłuszeństwo — brak duszy i ducha — ciężkość — sztywność — maszynowość.

Za organizacyę uważa się zwykle sztukę wydobywania z większej grupy ludzi takiego wysiłku i takich prac, jakichby oni nie dokonali, działając z osobna, a nie w pewnym zespole. Organizacya jest niby maszyna, która sprawia, że dwa a dwa jest pięć. W maszynie tej dąży się do coraz szybszego i pewniejszego zazębiania się kółek. Można zresztą w zespół wprowadzać pewne ogniwa pracy, pewne muskuły własnego ciała. Znanym jest system amerykańskiego inżyniera Taylora, zmierzający do jak największego wyzyskania siły roboczej. Wyklinany przez socyalistów Taylor ziszcza niejako »energetyczny imperatyw« Ostwalda: »Nie marnuj energii!« Niemiecki filozof Münsterberg, który długo bawił w Ameryce, przywiózł stamtąd, jako plon swoich studyów i rozmyślań tak zw. psychotechnikę. — Jest to niejako organizowanie wszystkich dziedzin życia ludzkiego (nawet handlu, rolnictwa, przemysłu, polityki, nauki, po części i sztuki) metodami naukowemi. Może w tej chwili, który z myślicieli koalicyi, np. taki rdzenny Francuz, jak Bergson, wygłasza w Sorbonie wykład o tych ideałach Münsterberga i nazywa je: utopią pedantów, zmilitaryzowaniem duszy, rozszaleniem się »drillu« hipertrofią organizacyi, brutalnym zamachem na święte prawa intuicyi i... wolnego handlu... Gdyż zresztą słusznie może on w organizacyi upatrywać także maszynę niebezpieczną, która rozkłada chemicznie duszę człowieka, przeinacza go, odbiera mu indywidualność, oszołamia i ogłupia...

Takie przeciwstawienia pozostawiałyby pole do popisu tylko sympatyom politycznym, gdyby w rzeczywistości nie istniały dwa rodzaje organizacyi.

Jedna jest w zgodzie ze swojem pochodzeniem etymologicznem: stwarza organy, żyje organicznie. Taka organizacya nie jest czemś mechanicznem, lecz zespołem wciąż żywym, wciąż niejako odradzającym się ku coraz nowym ulepszeniom. Bo przecież organizować można tylko według jakiegoś planu, a plan trzeba obmyślić, zastosować do oporów i tarć znajdywanych w pewnym materyale. Zwykle się zapomina, że organizacya z jednej strony jest twórczym pomysłem, pomysłem, którybyśmy dziś nazwali psychotechnicznym. Zapomina się zaś o tem dlatego, że patrzący od zewnątrz widzi zwykle tylko szczegóły na pozór już mu znane: urzędy różnej kategoryi, hierarchie urzędników, departamenty, sekcye, komisye, posiedzenia, sprawozdania, rozkazy, statystyki i t. d. Repertuar organizacyjny jest tak, jak pismo, lub jak mowa dorobkiem kulturalnym, który się jednak wciąż rozszerza i zmienia. — I podobnie, jak pismo i mowa służy zarówno do wyrażania nowych myśli, jak do kłamania, blagowania i wypowiadania głupstw i banalności, tak też wszystko zależy od tego, z jakiemi nowemi kombinacyami elementów organizacyjnych mamy do czynienia, i tu pomysłowość, a nawet intuicya i improwizacya odgrywają wielką rolę.

Z drugiej znów strony organizacya jest — wykonaniem. Widziałem raz w kinie grupy gimnastyków angielskich biało ubranych, którzy na dany rozkaz szybko ustawiali się w litery, gwiazdy, bukiety — arcydzieło precyzyi. Gdy tresura zwierząt i udoskonalanie maszyn idzie w tym kierunku, aby je upodobnić do ludzi, ambicyą człowieka jest odczłowieczyć się, przyswoić sobie przymioty zwierzęcia (cyrkowcy, którzy się przebierają za małpy, krokodyle itd.) i maszyny. Podnosić tedy w organizacyi z naganą jej moment zmechanizowania człowieka jest właściwie »contradictio in adjecto«, gdyż organizacya ma właśnie mechanizować. Nawet jeden człowiek, gdy sam weźmie siebie w tresurę, musi się niejako zdegradować do maszyny wobec własnego wyższego rozkazu i planu. Wszelkie »liberum veto« byłoby tu brakiem planu albo konsekwencyi. A teraz to co jest najważniejsze: organizacya nie stoi ślepem niewolniczem posłuszeństwem, gdyż niema i nie było jeszcze nigdy na świecie takiej maszyny organizacyjnej, wewnątrz której nie byłoby tarć, niespodzianek, braków. Te czujnymi być muszą ciągle: wola i rozum wszystkich jednostek, wchodzących w skład maszyny. Wola, aby się wciąż odnawiać i wciąż sobie przypominać ów sens degradacyi, rozum zaś, aby każde niedomaganie maszyny własną improwizacyą zapełnić.

(Dok. nast.)

Odwrotna strona medalu.

Dzięki wpływowi niemieckiemu żyjemy dziś wszyscy pod suggestyą wyrazu — »organizacya«. Organizacya jest rzekomo panaceum na wszystko. Wierzymy w organizacyę, w jej siłę cudotwórczą. I to nam pomaga przedewszystkiem — psychicznie...

Niemniej jednak zaczynają się budzić refleksye. Ludzie odkrywają powoli, że jakkolwiek organizacya czyni cuda, to jednak nie robi ona — mąki, smalcu, cukru, podeszew i t. p. bynajmniej nie cudownych rzeczy. Tą drogą wkrada się świętokradczy sceptycyzm do przepełnionej kadzidlem naiwności świątyni organizacyi...

Ten i ów dostrzega, że wszelka organizacya jest zarazem — dezorganizacyą. Bo jest właściwie tylko przestawianie mebli w mieszkaniu i to najczęściej dorywcze, impresyonistyczne. Społeczeństwo zawsze ma jakąś organizacyę. Inaczej nie byłoby społeczeństwem.

Przed wojną istniała organizacya tem doskonalsza, że nie dająca się odczuwać zorganizowanym, co oczywiście musi być zawsze ideałem organizacyi wszelkiej z wyjątkiem — więziennej...

Organizacya przedwojenna, owa swobodna, nieodczuwalna, jak gdyby w czapce niewidce chodząca organizacya, nie była nic a nic gorszą i mniej doskonałą, niż obecna organizacya w hełmie i szyszaku z okropną armatą pod pachą...

To wszystko zaczynają sobie ludziska myśleć. I oto widzimy, jak powoli nastaje zmierzch bogini Organizacyi. Jednym z najcharakterystyczniejszych objawów tego zmierzchu jest opinia p. von Oldenburga, wojowniczego agraryusza pruskiego. Przytaczamy ją poniżej ze wszelkiemi zastrzeżeniami, których wymaga agrarny charakter autora, jego stosunek do obecnego rządu niemieckiego, a przedewszystkiem jego silny temperament.

Oto co pisze p. von Oldenburg:

»Robią mi zarzut, że w posiedzeniach rolniczych udziału nie biorę« — rozpoczyna p. von Oldenburg swe wywody. Zarzutu tego używa za punkt wyjścia i za usprawiedliwienie, czemu głos publicznie zabiera. — Niema sensu — pisze dalej — aby brać udział w obradach, których rezultat jest z góry postanowiony. — I dalej wywodzi:

Cały grunt, na którym rozgrywają się wypadki, uważam za fałszywy i dla ojczyzny naszej za zgubny. Hasło: »Niemcy znajdują się w oblężonej fortecy, w której cała żywność równo musi być rozdzieloną« stało się nieszczęściem, utrudniającem ludowi niemieckiemu wyżywienie. Na bruku fortecy pożywienie nie rośnie. Niemieckie rolnictwo ma je dla ludu stworzyć. Trzeba więc działać zupełnie przeciwnie, jak w oblężonej fortecy. Przedewszystkiem trzeba podnieść produkcyę, a potem dopiero może rozdział nastąpić.

Żaden przemysł rozwinąć się nie może, jeżeli przeszkadzają mu niefachowcy przez prawodawcze, ciągłe zmieniające się rozporządzenia. Tak się dzieje z rolnictwem. Marnieje produkcya, zmniejsza się w równej mierze, jak rośnie mieszanie się w nią ludzi, którzy się nie znają, albo na pierwsze miejsce stawiają znane polityczne względy. Zdaniem mojem, lud niemiecki wiele więcej cierpi pod przechwalaną organizacya, aniżeli cierpieć by potrzebował, gdyby ta organizacya znacznie została ograniczoną, a wolnym zawodom rąk nie krępowano. Przedsięwzięcie, by 64 milionów ludzi równomiernie zaopatrzyć, jest nie do przeprowadzenia. Praca, której dokonywa wiele tysięcy ludzi we własnym interesie i zawodowo, nie może być zastąpioną przez G. m. b. H., które na koszt ogółu pływają w złocie, a nie zależą od użyteczności swej pracy.

Kiedy w sierpniu 1914 r. zrobiłem propozycyę, aby obłożyć aresztem zboże, w miarodajnem miejscu odpowiedziano mi:

»Stały to pański błąd, że zawsze jesteś zbyt radykalnym«.

A teraz? Gdziekolwiek pokaże się jakiś ślad życia, rzuca się nań towarzystwo uzbrojone w monopol, zajmuje całe piętro, kupuje fotele klubowe, każe się fotografować, otrzymuje pensye po 40.000 marek, a przedmiot, którym ma gospodarować, znika z targu i otrzymać go może jedynie po cenach, wobec których prywatne lichwiarstwo blednie. Cały urząd żywności uważam za błędny. Komitet ministeryalny jest do tego odpowiedniejszy i posiada odpowiedniejsze organa do tej pracy.

W pokoju rolnictwo zaopatrywało lud niemiecki w cukier, ziemniaki, warzywo, w każdej potrzebnej ilości. Zapotrzebowanie mięsa pokryte było w 95 procent, zapotrzebowanie chleba w 80 procent. W celu pokrycia zapotrzebowania mięsa sprowadzano 4 miliony tonn pasz. Jeżeli mąkę rozprowadzano i dodawano ziemniaków do chleba, chleb powinien być w dawniejszych ilościach, dostępny dla ludności, jeżeli jeszcze wziętoby się te ilości żyta, które dotychczas spasano, a spożycie mięsa ograniczono na 50 procent z czasów pokoju. Mania wyznaczania cen maksymalnych na wszystko możliwe i niemożliwe, doprowadziła już w czasie rewolucyi francuskiej lud do głodu. Z początkiem miałem nadzieję, że ceny maksymalne do tego przynajmniej posłużą, by rolnictwo uchronić od zarzutu, że wyciąga korzyści z wojny. Tymczasem jest przeciwnie.

Jeżeli karmi się ziemniakami, ponieważ z powodu zniżenia ceny najtańszą była pasza, podnosi się wrzask:

— To niecnoty agraryusze zatrzymują ziemniaki!

Jeżeli znów na rozkaz władz dostarczają rolnicy ziemniaków w dostatecznej ilości, słychać krzyk:

— Agraryusze chcą wyzyskać wysokie ceny!

Jest to wstrętne, a koła rolnicze rozgorycza. Koła te chcą uczynić co się da. Gdyby je zostawiono w spokoju, same pomagałyby obywatelom po miastach w biedzie, wywołanej przez wojnę.

A cóż takiego osiągnięto? Wiele tysięcy tonn zginęło z powodu złego przechowania, miliony centnarów ziemniaków zmarzły i zgniły, znaczne ilości mięsa zepsuły się, cukier znikł, warzywo trzeba było sprowadzać z Holandyi, podczas gdy krajowe gniło, tłuszcze i mięso gwałtem zrujnowano i nie dostanie się go, jeżeli hodowla świń, dostarczająca dwóch trzecich mięsa, inaczej nie będzie traktowana, aniżeli dotąd.

Nasamprzód pod hasłem: »Swinia jest wrogiem człowieka« zabijano świnie masami. Następnie ustanowiono za niskie ceny maksymalne, za które nie można było tuczyć, nareszcie zakazano zabijać we własnem gospodarstwie, co spowodowało zupełny upadek tej pożytecznej hodowli, do tego stopnia, że naprawa stosunków nie nastąpi i nastąpić nie może, jeżeli nie zniesie się wszystkiego, co na tem polu zarządzono.

Sensu wogóle nie ma wysuwanie kwestyi cen przed kwestyą produkcyi. Skoro przez podrożenie produkcyi ceny podskoczą o 100 prc., razem z maksymalnemi cenami znikną i środki spożywcze z targów.

Publiczności zakazuje się kupować z wolnej ręki, a towarzystwa monopolowe podbijają coraz wyżej ceny. Czyż to nie skandal, że np. centnar kaszy przy cenie 20 marek za jęczmień skutkiem usunięcia konkurencyi podskoczył aż na 100 marek? Zdaniem mojem o zamożnych tak w mieście, jak i na wsi, kłopotać się nie trzeba. Ale i dla robotników lepiej, jeżeli za zarobione pieniądze mogą sobie kupić, czego chcą. Robotnikom na wsi ,dostającym ordynaryę (okrzyczane, wynagrodzenie głodowe) nigdy jeszcze tak dobrze nie było, jak teraz. — Naturalia podskoczyły ogromnie, a koszta nie tak znacznie. Robotnicy po miastach znajdują wyrównanie w podniesieniu płacy. Nie zależy więc im tak bardzo na tem, że żywność droga, jak na tem, aby jej dostać mogli i to bez wyczekiwania godzinami, na czem praca ich nie traci.

Najgorzej dzieje się tym, którzy mają mały stały dochód, albo małą rentę i tym, których rzemiosło wyszło z obiegu, jak artystom, nauczycielom, pisarzom, części drobnych rzemieślników, którzy nie mają dostaw wojennych, wszystkim niezdolnym do pracy, rodzinom wielu żołnierzy i t. d. Wszystkim więc tym powinno się najprzód dopomódz i nie zamykać rąk, któreby się ku nim wyciągnąć chciały, a którym to się uniemożliwia przez rzecz, nie do przeprowadzenia: przez równy podział żywności.

Czytałem, że jakąś kobietę, która w Elblągu dostała 80 marek za dwie kozy, oskarżono o lichwę. Cóż to może kogo obchodzić, jeżeli ktoś chce kupować gęsi po 20 marek, za centnar łubinu płacić po 60 marek, za seradelę 100 mk., a za konia do roboty 3.000 marek, podczas gdy to wszystko kosztowało dawniej piątą lub dziesiątą część tej kwoty? Ludzie chcą tego towaru, bo sądzą, że jest on im potrzebny i że poniosą większą szkodę, jeżeli go mieć nie będą. Wiem, że gdy te poglądy moje się rozgłoszą, będą pomówiony o największe samolubstwo.

Ale do otrzymywania przyjemnych listów jestem przyzwyczajony jeszcze z czasów mego poselstwa. Kto chce służyć rozumnie ludziom, musi być na to przygotowany. Dzieci także często szemrają, gdy im się zakazuje czegoś niezdrowego.

W sierpniu 1914 r. żądałem:

1) Obłożenia aresztem zboża na sprzedaż. Nie myślałem nigdy o mieszaniu się do całej produkcyi, bo to produkcyi przeszkadza. Każdy kto dostanie dobrą cenę, chętnie dostawi, nawet chociażby nie działał z patryotyzmu. Któż pyta się tych, którzy podpisują pożyczkę państwową, czy ją podpisują z patryotyzmu, czy dla 5 procent?

2) Cen maksymalnych na zboże i ziemniaki. Obliczyłem je za nisko, ponieważ podrożenie kosztów gospodarczych przyszło większe, aniżeli przypuszczałem.

3) Odpowiedniego stosunku pomiędzy zbożem, mąką i chlebem. W miejsce tego mąka była wolną, a miliony za milionami wędrowały do wielkich młynów, podczas gdy małe stały.

4) Cały handel kupuje i sprzedaje, jak w czasach pokoju, ale tylko te rzeczy, które państwo musi koniecznie zmonopolizować, sprzedaje handel jako komisyoner za opłatą wysokich prowizyi, składowego itd. W takim razie zajmowaliby się tem przynajmniej ci, co się na tem znają.

A cóż dzisiaj stać się musi? Taczkę wepchnięto w błoto, więc przynajmniej nie trzeba jej głębiej już wpychać przez nowe rozporządzenia, w kierunku, który z Niemiec robi dom poprawy, podczas gdy ludziom, opłakującym synów, czyni się coraz większe trudności.

Taczkę trzeba raczej wyciągnąć przez powolne zniesienie organizacyi, a mianowicie przez:

1) Dostarczenie sztucznych nawozów rolnictwu, którego zbiory zależą od azotu, kwasu fosforowego i potasu.

2) Zniesienie aresztu i cen maksymalnych na jęczmień. Czy jęczmień dlatego ma być obłożony aresztem, by piwowarnie płaciły 20 procent dywidendy, a publiczność kaszę i krupy kupowała po niesłychanych cenach? O wiele lepiej byłoby, gdyby jęczmień zużyto na tuczenie świń.

4) Zniesienie wszelkiego zakazu i wszelkiego ograniczenia przy biciu we własnem gospodarstwie. Na wsi nie można dość wiele bić, aby zapoczątkowała się wymiana pomiędzy wsią i miastem na drodze dostaw i przesyłek pocztowych, która wojnę przetrwa; nie może dość wielu ludzi po miastach chować sobie świnie i kozy, aby je bić na własną potrzebę, a zbytnie odstępować konsumentom.

5) Zniesienie cen maksymalnych na świnie. Jeżeli pozostanie tak, jak teraz, brak tłuszczu będzie ciągły, podczas gdy za 10 miesięcy przynajmniej mogłoby być lepiej.

6) Dokładnie należałoby zrewidować, gdzie właściwie podziały się pieniądze, które dostają setki stowarzyszeń z »ograniczoną poręką« a które państwo ciągle wypłaca. Jeżeli wszystkie te miliony dostaje państwo, to jest to podatkiem niedozwolonym, bezcelowym, a uciążliwym; jeżeli zaś państwo tego nie dostaje, to jest to rozrzutnością; tem gorzej.

Gdyby wreszcie oszczędzono miastom i wsiom wiecznych i nieużytecznych spisów, zrobionoby początek naprawy.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Powiedz mi, Śmierci!...

p. Lesławowi J. Chlebkowi
ppor. Leg. pol.

Powiedz mi, — Śmierci! — w wyrokach niezłomna,
W nieodgadnieniu — wielka i ogromna,
Czy krom łez, smutku i krom serc żałoby,
Prócz krzyżów cichych, stawianych na groby,
Nic więcej na świat nie przynosisz z sobą?

O! powiedz! — w trudną walk chwilę grobową, —
— Gdy się w poświście kuli ponad głową
Przemkniesz, nie tknąwszy w złośliwej przestrodze,
Żeś zwykła brać to, co ci staje w drodze, —
— Czy nic już więcej niema poza tobą?...

Powiedz! — gdy w gromie jawisz się granatu,
Po co przybywasz?... Niech odrzeknę światu!...
Niech wiemy w zwątpień przeciągłej godzinie,
Po co łzy płyną i po co krew płynie,
I jakie twoje jest na świat posłanie?!...

Powiedz — o! Śmierci! — czemu to w cmentarze,
W kirów żałobę, — w nagrobków ołtarze
Przystrajasz ziemię?... Niechaj się wyjaśni,
Ile jest prawdy w owej sennej baśni,
Że w krok za tobą idzie... Zmartwychwstanie?

Miejsce postoju, w sierpniu 1916.

Maryan Dunin-Majewski.

Kronika.

Kraków, 8 września.

Następny numer »Nowej Reformy« z powodu przypadającego dziś uroczystego święta Narodzenia N. P. Maryi ukaże się jutro rano o zwykłej porze.

Dla ewakuowanych. Na krakowskim dworcu towarowym w baraku stacyi dla chorych żołnierzy naprzeciwko koszar przy ulicy Warszawskiej funkcyonuje obecnie stacya pokrzepienia dla ewakuowanych. Nazwa »Labestation«, po polsku »stacya pokrzepienia«, urodziła się i wyrosła podczas obecnej wojny, a instytucya, nazwą tą objęta, ma za zadanie spełniać chrześcijański obowiązek miłości bliźniego, nakazującego »łaknącego nakarmić, spragnionego napoić«. To też na najbardziej uczęszczanych stacyach kolejowych powstają takie instytucye, gdzie zmęczeni jazdą żołnierze mogą się pokrzepić napojami i jadłem. Takie stacye dla żołnierzy funkcyonują na dworcu osobowym w Krakowie, oraz Podgórzu, założone przez niestrudzone działaczki na polu humanitarnych organizacyj wojennych i wyświadczają wiele dobrego.

Obok stacyi pokrzepienia dla żołnierzy, stworzono w Krakowie także osobną stacyę, przeznaczoną wyłącznie dla ewakuowanych; rozpoczęła ona właściwie akcyę z początkiem czerwca b. r., to jest od czasu, kiedy szły pierwsze transporty ludności ewakuowanej z Galicyi wschodniej. Początkowo pracowały tam wyłącznie panie z żydowskiego komitetu. Obecnie dzięki interwencyi prezydyum miasta, powierzono SS. Albertankom analogiczne zadanie, które wspólnie z poprzedniemi działaczkami, pełnią tam stale przez dzień i noc dyżury i przygotowują posiłek dla przejeżdżających uchodźców. Miasto dostarcza stacyi chleba, cukru, herbaty, mleka i marmolady. Na kilka godzin przed nadejściem pociągu otrzymuje stacya zawiadomienie, ilu ludzi będzie przez Kraków przejeżdżało i według tego przygotowuje napoje i chleb. Ewakuowanym nie wolno wysiadać z wagonów, to też zajęte na stacyi panie i SS. Albertanki podają posiłek do pociągu. Dzieci otrzymują mleko i chleb, a starsi herbatę, oraz chleb z marmoladą. Dyżury na stacyi są stałe zarówno dniem, jak i nocą, gdyż nigdy nie wiadomo, kiedy pociąg z ewakuowanymi może nadejść. Wszystkie dyżurne spełniają niezwykle gorliwie swoje obowiązki. Obecnie ruch ewakuowanych znacznie zmalał, ale przedtem prawie codziennie setki rąk wyciągały się po kawałek chleba i szklankę ciepłego napoju. Bardzo pomocne są w tej akcyi władze wojskowe, które we wszystkiem starają się stacyi zadanie ułatwić.

Cicha, pożyteczna praca stacyi pokrzepienia dla ewakuowanych na dworcu towarowym zasługuje na jak najgorętsze poparcie i uznanie.

Z departamentu opieki N. K. N. komunikują: Na ostatniem posiedzeniu Rady departamentu opieki N. K. N. kooptowało na nowych członków tej Rady: inżyniera St. Krzyżanowskiego, prezesa Przytuliska weteranów z roku 1863, księżniczkę Karolinę Lubomirską, dra Wojciecha Rogalskiego, szefa sanitarnego komendy Legionów polskich, profesora Maurycego Straszewskiego, oraz każdorazowego komendanta stacyi zbornej Legionów polskich w Krakowie.

Restauracya Barbakanu. Od kilkunastu dni rozpoczęło budownictwo miejskie restauracyę murów wieżyczek na Barbakanie obok bramy Floryańskiej. Mury te były już ogromnie zniszczone i zachodziło niebezpieczeństwo, że runą, to też był już najwyższy czas, ażeby te zabytki architektoniczne uratować i odnowić. Barbakan był poraz ostatni odnawiany w roku 1841. Robotami około restauracyi tych wieżyczek kieruje p. Włodarczyk.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj wieczorem powtórzenie »Pana Beneta« i »Ciotuni«, po południu zaś wznawia scena miejska dwie klasyczne komedye »Jestem zabójcą« Al. hr. Fredry i »Pannę mężatkę« J. Korzeniowskiego. — Jutro premiera głośnego paryskiego autora Andre'a Picarda, wystawiona u nas w tłomaczeniu B. Gorczyńskiego. Liczną obsadę »Fałszywego kroku« tworzą pp.: Czaplińska, Drzewiecka, Górska, Kosmowska, Solska-Grosserowa, Zahorska, Gryficz, panowie: Brandt, Bienin, Lewicki, Mierzejewski, Noskowski, Puchalski, Senowski, Melina, Żarski i Stanisławski. »Fałszywy krok« powtórzony będzie w niedzielę wieczorem, w poniedziałek, wtorek i czwartek.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj powtórzenie melodyjnej »Gejszy«, która w pełni powodzenia zeszła z afisza w sezonie ubiegłym. Obecnie, dzięki ulepszeniom sceny, otrzyma barwny utwór Owen-Halla i Jonesa okazalszą wystawę, nadto akcyę sztuki urozmaicą tańce japońskie pp. Adeli i Stanisława Sachsów. Z partyi Mimozy da się słyszeć po raz pierwszy w Krakowie p. Katarzyna Sawicka-Feldmanowa. — Po południu »Obrona Częstochowy« z pp. Urbanowicz, Żakowską, Horowiczową, Ulańską i Czarnowskim, Koreckim, Biesiadeckim, Helleńskim, Grolickim w głównych rolach. — Jutro »Dookoła miłości«, operetka O. Straussa, w niedzielę po południu »Skalbmierzanki«, wieczorem »Wicek i Wacek«.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. W dniu 6 bm. wydział Stowarzyszenia nauczycielek odbył posiedzenie, poświęcone uczczeniu pamięci zmarłej ś. p. Jadwigi z Zubrzyckich Strokowej, członka wydziału Stowarzyszenia i naczelnej redaktorki czasopisma »Nauczycielka«. W serdecznem przemówieniu prezesowa Stowarzyszenia, p. Joanna Pogonowska, podniosła nieocenione zasługi, które ś. p. zmarła położyła na polu piśmiennictwa ludowego. Wydział uczcił pamięć zmarłej przez powstanie i uchwalił: 1) Urządzić nabożeństwo żałobne w kościele akademickim św. Anny w sobotę, dnia 9 b. m., o godzinie 9 rano. 2) Najbliższy numer »Nauczycielki« poświęcić wyłącznie pamięci, zasługom i pracom zmarłej. 3) Utworzyć stypendyum im. Jadwigi Strokowej dla uczenicy seminaryum nauczycielskiego w Krakowie.

Członkowie wydziału złożyli na ten cel kwotę 250 koron, otwierając listę dobrowolnych składek, które wielbiciele i przyjaciele zmarłej zechcą nadsyłać do Stowarzyszenia nauczycielek, ulica Karmelicka l. 32, I. piętro.

Z szpitala św. Ludwika. Nowy dyrektor szpitala św. Ludwika, dr Otokar Lang, objął z dniem 1 września swoje obowiązki w nowym charakterze i urzęduje w kancelaryi szpitalnej codziennie od godziny 10—12 w południe.

Wpisy praktykantów handlowych do uzupełniającej szkoły handlowej imienia J. Kochanowskiego w Krakowie na rok szkolny 1916/17 odbywać się będą od dnia 13 b. m. w szkole miejskiej imienia św. Szczepana przy ulicy Rajskiej od godziny 6 do 8 wieczór.

Znaczna zguba. P. Aleksander Głogowicz, zamieszkały przy ul. Łaziennej 7, zgubił wczoraj w południe na Rynku portfel z kwotą 2320 koron.

Nieudałe włamanie. Do sklepu p. Landauowej przy ulicy św. Krzyża 5 zakradł się wczoraj w południe 18-letni Jan Wiecheć, został jednak spłoszony i przytrzymany przez żołnierza policyjnego. Wiecheć zdołał zabrać jedynie kwotę 22 koron. Odstawiono go do aresztów policyjnych pod Telegrafem.

Z kraju.

Zakład dra Chramca w Zakopanem przeszedł z dniem 4 b. m. pod zarząd krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Zakład prowadzony będzie w dalszym ciągu, jako sanatoryum wojenne dla żołnierzy, zagrożonych chorobą piersiową. — Kierownictwo objęło biuro prezydyalne Czerwonego Krzyża w Krakowie z drem Witoldem Ziembickim na czele. Zakład mieści około 800 łóżek. Aprowizacyę zakładu i żywienie chorych prowadzi Czerwony Krzyż we własnym zarządzie.

Prof. Robert Posell, znany artysta-skrzypek, został zaangażowany do konserwatoryum Gal. Tow. Muz. we Lwowie.

Dnia 6 września pobłogosławiony został w kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie związek małżeński między p. Zofią Chodynicką a p. Stefanem Reicherem. 6677

Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W piątek, dnia 8 września: po południu: »Panna mężatka«, komedya J. Korzeniowskiego i »Jestem zabójcą«, komedya Al. hr. Fredry.

W sobotę, dnia 9 września (nowość): »Fałszywy krok A. Picard'a (tłom. B. Gorczyskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

Piątek, 8 września: o godz. 3½ po południu: „Obrona Częstochowy"; wieczorem o godz. 7½: „Gejsza", operetka.

Sobota, 9 września: „Dookola miłości".

Niedziela, 10 września: po południu o godz. 3½: „Skalbmierzanki"; wieczorem: „Wicek i Wacek".

Zmarli.

Antoni Trzeciak, st. komisarz policyi, umarł wczoraj w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie w 54 roku życia.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 8 września.

Najpierw garść wrażeń, ponieważ wczorajsze posiedzenie dostarczyło ich poddostatkiem. Rozpoczęło się ono porządkiem dziennym tyle »nadporządkowym« ile długim niezmiernie wywodem wiceprezydenta Federowicza na temat aprowizacyi. Ponieważ wywód był przeważnie rejestrem dobrych chęci, którymi, jak wiadomo, piekło jest brukowane, przeto przy dużej akuratności i ścisłości nowego wiceprezydenta nie można się dziwić, że trwał ów wywód godzinę i minut 26. Nie obniżając w niczem wartości cennych wywodów teoretycznych szanownego wiceprezydenta, należałoby jednak w interesie zarówno jego jak i Rady m. pragnąć, aby tego rodzaju exposé jajowo-smalcowo-naftowo-węglowe raczej spisać i w tym kształcie podać Radzie do zużycia, niż mówić. Bo wtedy wypadłoby ono niewątpliwie krócej chociażby ze względu na oszczędność drożejącego ciągle papieru, a radcy miejscy mogliby w skupieniu ducha skuteczniej wykonywać swoją zasadniczą funkcyę, t. j. radzić i doradzać, na temat zawiłych kwestyj wszechstronnej drożyzny i takichże braków.

Półtoragodzinny wywód aprowizacyjny, który odznaczał się tem, że nie zawierał absolutnie nic nowego, czynił wrażenie, jakgdyby kierownictwu obrad zależało na wypełnieniu czemkolwiek posiedzenia, aby było — okazalsze. Jeżeli wrażenie to odpowiada prawdzie, to zabiegliwość ta była zupełnie zbyteczna, ponieważ dyskusya na rozmaite także poniekąd »aprowizacyjne« tematy, która się zaraz po tym wywodzie rozwinęła, dowiodła, że Rada ma dość dużo do powiedzenia, także i bez sztucznych rozwlekań kwestyj, które przez to ani o jotę nie są lepiej rozwiązane. I tak zaraz, kiedy tylko przebrzmiały ostatnie słowa wiceprezydenta Federowicza, zabrał głos radny m. dr Lang, ażeby złożone świeżo ślubowanie radzieckie utrwalić niejako w pamięci współczesnych i potomnych interesującą interpelacyą. Chodziło o ustalenie, czy Rada jest Radą czy tylko... »doradą«, i co za tem idzie, czy miała prawo słynną emeryturę uchwalić, czy też tylko.... doradzić. Ciekawy ten problem prawa administracyjnego potraktował dziewiczy mówca z dużą... dziewiczością. Starał się bowiem czynić wrażenie, że chodzi mu tylko o to i o nic więcej, i dlatego chybił. W suchym swoim i niewątpliwie z punktu widzenia fachowo prawniczego interesującym wywodzie wszedł na stanowisko, które z rolą obywatelską radcy miejskiego pogodzić się nie da. Interpretacya bowiem niejasnych postanowień ostatnich czasów co do autonomii miejskiej, ze względu właśnie na tę autonomię, i to interpretacya »in pejus« może być zadaniem rygorysty prokuratora, ale nie radcy miejskiego.

Dr Lang przedobrzył sprawę. Chciał z najwyższych wyżyn kompetencyi prawnych i rozmaitych innych zawiłych problemów rozstrzygnąć kwestyę prostą i jasną, czy Rada miejska uczyniła dobrze, uchwalając prezydentowi emeryturę, czy źle. I tu, szukanie drogi innej, niż ta, którą poszedł »vox populi«, będący jak wiadomo »vox Dei« osłabiło w wysokim stopniu efekt pierwszego oratorskiego wystąpienia dr Langa.

Wyzyskał też to wytrawny parlamentarzysta Daszyński, który postanowił skorzystać ze sposobności, ażeby powetować stratę, jaką poniosło społeczeństwo, a specyalnie on sam, przez to, że podczas pamiętnego posiedzenia emerytalnego bawił nie w Krakowie lecz w Warszawie. R. m. Daszyński z właściwą sobie swadą uderzył w sedno rzeczy, pomijając kwestye prawnicze, a stawiając zgodnie z opinią całego społeczeństwa kwestyę przyzwoitości publicznej. Ale właśnie w tem miejscu swojego przemówienia, w którem ekspresya jego wywodów stawała się najsilniejszą, prezydent miasta ku zdumieniu wszystkich słuchaczy przerwał mu, nie dla kwestyi porządku, ale poprostu dla podjęcia dyskusyi.

I rozpoczął się teraz dość rzadki w życiu parlamentarnem merytoryczny dyalog między mówcą a przewodniczącym. Partnerzy zaczęli sobie wzajem przypominać rozmaite interesujące rzeczy, przyczem oczywiście obaj skarżyli się, że jeden drugiemu przeszkadza.

Neutralnych słuchaczy i widzów uderzyć musiał fakt, że prezydent na te bardzo drażliwe dla niego osobiście interpelacye odpowiadał sam »ex praesidio«. Argumenty, których używał, nie zawsze były trafne, niektóre jak ten, że wyrzuty publiczne z powodu emerytury są »pauperstwem«, lub że odruch, którym na uchwalenie tej emerytury odpowiedziało społeczeństwo jest »awanturą«, te sądy nie mogą liczyć na zdobycie większości, chociażby nawet tak problematycznej, jak ta, która uchwaliła emeryturę, a stanowiska prezydenta z pewnością nie wzmocnią. Ta rola adwokata »in causa sua«, w której prezydent uznał za stosowne wystąpić, zadziwiać musi tem bardziej, że z natury rzeczy do objęcia jej i odegrania powołany był ten, kto na emerytalnem posiedzeniu przewodniczył, więc wiceprezydent Federowicz. Ale widocznie wiceprezydent Federowicz był tak zmęczony wywodem aprowizacyjnym, że nie znalazł już dosyć sił, ażeby z bark prezydenta zdjąć brzemię, którego nie może udźwignąć.

Po otwarciu posiedzenia przez prezydenta dr Lea, nowy r. miejski dr Lang, złożył w ręce prezydenta ślubowanie radzieckie, poczem prezydent wygłosił obszerne przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego przed kilku tygodniami rm. dyrektora Tomasza Sołtysika. Przemówienia tego wysłuchali radcy stojąc.

Następnie wiceprezydent Federowicz wygłosił obszerny, prawie półtoragodzinny wywód, w którym przedstawił braki i niedomagania aprowizacyjne miasta, znane po większej części ze sprawozdań, obradującej co tydzień pod przewodnictwem komisarza fortecznego delegata dr Fedorowicza komisyi aprowizacyjnej.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się dyskusya, w której zabierało głos kilku mówców.

R. m. Nowak Julian domagał się zakupienia baranów, bądź to żywych, bądź też bitych i przechowywania ich na zimę, oraz utworzenia ekspozytury w Nowym Targu w porozumieniu ze starostwem, celem zakupywania środków spożywczych.

R. m. dr Schneider domagał się zakupienia przez miasto przynajmniej 200 sztuk nierogacizny, celem dostarczenia miastu później mięsa i tłuszczu.

R. m. Adelman interpelował w sprawie utrudnień paszportowych przy wyjeździe z Królestwa polskiego do Krakowa i trudności na jakie natrafia dowóz środków żywności z Królestwa do Krakowa.

Dalej zabierali głos r. m. Szarek i Porębski.

W głosowaniu wnioski r. m. Nowaka Juliana, dr Schneidra i Adelmana uchwalono.

Następnie zabrał głos st. radca magistratu dr Sikorski, który imieniem sekcyi prawniczej zaproponował Radzie powołanie w miejsce zmarłego r. m. śp. Tomasza Sołtysika inż. Edwarda Uderskiego. Wniosek sekcyi uchwalono.

Następnie zabrał głos r. m. dr Lang, który oświadczył, że w interesie powagi Rady m. porusza kwestyę zasadniczą, prosząc prezydyum o stanowcze wyjaśnienia. Reaktywowanie Rady m. Krakowa spotkało się — oświadcza mówca — z żywem zadowoleniem nietylko Krakowa, ale i całej Polski. Wśród tego zadowolenia jednak zapomniano przestudyować reskryptu, przywracającego autonomię, a to z tego powodu, że reskrypt ten ani publicznie ogłoszony nie został ani też na pierwszem posiedzeniu Rady m. dosłownie lub chociażby tylko w zasadniczej treści podany do wiadomości Rady. Reaktywowanie Rady nastąpiło wskutek rekursu, wniesionego przez radców miejskich zawieszonej w urzędowaniu Rady. Reaktywowanie pociągnąćby jednak musiało za sobą odżycie tej Rady, która istniała do tej pory tj. Rady m. o pełnej autonomii, przyznanej statutem gminnym. W międzyczasie jednak rozporządzeniem cesarskiem z 15 maja 1915 wprowadzono w życie nową instytucyę: komisarza fortecznego. Przepisy rozporządzenia cesarskiego, wprowadzającego instytucyę komisarza fortecznego, łącznie z postanowieniami reskryptu, reaktywującego Radę miejską, dają pewien chwilowy obraz a raczej zupełnie jasno oświetlają stanowisko urzędującej dzisiaj Rady miejskiej, reskrypt bowiem wspomniany, kończy się słowami: »...a zatem Rada miejska może funkcyonować jedynie jako organ doradczy komisarza fortecznego«.

Z reskryptu tego i rozporządzenia cesarskiego wynika jasno, że urzędująca dzisiaj Rada miejska nie jest tym pełnym organem autonomicznym, lecz rozszerzoną przez nominacyę 16 członków z Podgórza Radą przyboczną, stano-

wiącą organ doradczy Komisarza twierdzy. O zakresie Rady miejskiej mówi statut, a zakres Rady przybocznej wprawdzie regulaminu niema, jest to organ przejściowy, chwilowy, wyjątkowy, z czego wynika, że Rada przyboczna może dawać komisarzowi fortecznemu bardzo dobre opinie, w pierwszym rzędzie w sprawach gospodarki miejskiej, w sprawach aprowizacyi, w sprawach pomocy dla ludności. Mojem zdaniem — oświadcza dalej mowca — trzeba będzie pogodzić się z myślą, że nie jesteśmy Radą miejską oczekiwaną, zapowiadaną, tylko »doradą« dla komisarza fortecznego. Trzeba się z tą myślą pogodzić i unikać wszelkiego obciążenia budżetu, który wychodzi poza ramy zwykłej gospodarki i który nie będzie przeznaczony na pokrycie niezbędnych wydatków, spowodowanych wojną.

Następnie omawia mowca uchwałę, powołującą trzech wiceprezydentów, która może wejść w życie po ukonstytuowaniu się Rady miejskiej, wybranej na podstawie obecnego statutu. Uchwała więc jest nieważna, a zatem i uchwała o pensyach dla trzech wiceprezydentów jest również nieważna, bo niema wiceprezydentów. Taksamo nieważną jest uchwała o podwyższeniu płacy dla prezydenta i ustanowieniu emerytury dla niego i jego rodziny.

Przemówienie swoje zakończył mowca następującą interpelacyą:

1) Dlaczego na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej Wysokie Prezydyum nie podało do wiadomości zebranych członków Rady miejskiej dosłownego brzmienia tak ważnego aktu, jakim jest reskrypt c. k. namiestnictwa z dnia 13 lipca 1916, oraz nie objaśniło o rozporządzeniu cesarskiem z 6 maja 1915, i zapytuję, czy Wysokie Prezydyum skłonne jest to zaniedbanie naprawić.

2) Zapytuję dalej, czy Wysokie Prezydyum skłonne jest objaśnić nas, jaką jest istota prawa obradującego tu ciała, w szczególności, czy jest to Rada miejska autonomiczna w pełni przysługujących jej praw na mocy statutu, czy też jedynie organ doradczy komisarza twierdzy.

3) Wychodząc z założenia, że Rada miejska jest jedynie organem doradczym komisarza twierdzy, proszę o wyjaśnienie, na jakiej podstawie prawnej poddało Prezydyum pod obrady tegoż organu doradczego wnioski w sprawach wyboru wiceprezydentów, podwyższenia płacy i uchwalenia emerytury dla prezydenta i członków jego rodziny.

4) Co zamierza Wysokie Prezydyum uczynić, aby zapobiedz konieczności wniesienia przez obywatelstwo protestu do władzy rządowej przeciw tym nieważnym uchwałom.

Wyjaśnienia te są niezbędne. O ile bowiem zajdzie konieczność wniesienia protestu przez obywateli, fakt ten musi wywołać na zewnątrz wrażenie, że Rada miejska w interesie jednostek przekracza swą kompetencyę, oraz że dla dobra ogółu, w interesie powagi samej zasady autonomii potrzeba się odwoływać przeciw jej uchwałom do władzy rządowej.

Na interpelacyę dr Langa odpowiedział prezydent, widocznie już podrażniony, szeregiem twierdzeń ogólnikowych, tudzież aluzyj osobistych. Właściwie na żadne z pytań r. m. dr Langa nie padła odpowiedź jasna i konkretna.

Prezydent rozpoczął od ustalenia maksymy, że szkodzi się powadze autonomii, wdając się w rozprawy nad nią, bez jasnej świadomości stanu prawnego. Co prawda można autonomii zaszkodzić bardzo dotkliwie także w inny sposób, jak n. p. przez uchwalanie nieodpowiednich rzeczy.

Ale wróćmy do kwestyi prawnej. Otóż prezydent nie wyjaśnił, dlaczego na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej reskrypt namiestnictwa, na którym się to reaktywowanie opiera, nie został Radzie miejskiej w dosłownem brzmieniu odczytany. Prezydent przypomniał tylko, że »objaśniał Radzie« znaczenie tego reskryptu. Nie wyjaśnił jednak, dlaczego samego reskryptu nie odczytał. Wprawdzie dalej powoływał się prezydent na to, że rozporządzenia, dotyczące Rad miejskich w twierdzach w czasie wojny, były ogłoszone w dziennikach i że każdy interesujący się sprawami miejskiemi, specyalnie radcy miejscy powinni je znać, to jednak objaśnienie to, w zasadzie słuszne, nie mogło dotyczyć owego reskryptu namiestnictwa, który w przeciwstawieniu do rozporządzenia cesarskiego z dnia 6 maja 1915 r. w gazetach publikowany nie był. Poglądom prawniczym interpelanta przeciwstawił prezydent swój autorytet, jako byłego profesora prawa i »ex cathedra« orzekł, że wywody interpelanta nie wytrzymują krytyki. Wreszcie jako najważniejszy argument przytoczył prezydent fakt, że uprawnienia mianowanych członków Rady m. są identyczne z uprawnieniami wybranych i trwają poza okres obowiązywania wyjątkowych stosunków aż do nowych wyborów. Fakt ten zresztą niewątpliwy, oczywiście nie wyjaśnia w niczem kwestyj, postawionych przez dr Langa.

Także dalszy argument prezydenta co do tego, że Rada miała prawo uchwalić emeryturę, ponieważ także uchwala budżety, a w budżetach obciążenie gminy, nie trafił do przekonania słuchaczów, ponieważ nie chodzi tu o samo obciążenie, ale o trwałość obciążenia. A właśnie co do tej kwestyi, czy Rada w dzisiejszych swoich prawnych warunkach może uchwalać obciążenia trwałe, mające przechodzić nie przez jeden ale przez szereg budżetów, dyskusya pozostaje nadal otwarta.

Następnie zabrał głos r. m. dr Bandrowski, który omawiał utworzenie instytucyi delegatów do prezydyum, która to instytucya, jako to już mowca na jednem z poprzednich posiedzeń zaznaczył, nie ma właściwie zakresu działania, jest zatem bez znaczenia. Prezydent jest upoważniony bowiem w sprawach wyjątkowych zasięgać opinii każdego radcy miejskiego.

W myśl stanowiska klubu swego **dr Bandrowski zrzeka się stanowiska delegata.**

Prezydent dr Leo **oświadcza, że sprawa ta musi być traktowana regulaminowo a zatem przekazana do rozpatrzenia sekcyi prawniczej.**

W dalszej dyskusyi przemawiał r. m. Guzikowski **w sprawie nieporządków i kradzieży na cmentarzu, oraz r. m. Nowak Stanisław, który zgłosił wniosek nagły, wzywający prezydyum m. do poczynienia energicznych starań w Kole polskiem, w Wydziale krajowym i w ministerstwie dla Galicyi, celem roztoczenia opieki nad ewakuowaną obecnie ponownie ludnością Galicyi.**

Nagłość wniosku i sam wniosek Rada uchwaliła, poczem zabrał głos r. m. Daszyński.

R. m. Daszyński rozpoczyna przemówienie od wytknięcia radcy m. dr Langowi, że zabrał się do rzeczy od niewłaściwej strony. Nie chodzi bowiem o finezye prawnicze, ani o stopień doskonałości autonomii, przez dzisiejszą Radę reprezentowanej, ale o to, czy w tym strasznym czasie, kiedy setki tysięcy ludzi znosi najokropniejsze cierpienia, wolno było zaprzątać Radę miejską sprawami najbardziej osobistej natury, zabezpieczeniem pleców dla tych, którzy i tak mają je bardzo mocne. Bo wszakże milioner Federowicz nie potrzebuje 10.000 koron, jako pensyi wiceprezydenta, a także i emerytura prezydenta nie była w tej chwili kwestyą, niecierpiącą zwłoki.

Mowca żałuje, że podczas uchwalania emerytury bawił w Warszawie. Bo gdyby był wówczas obecnym w Radzie, byłby ją zaklinał, aby emerytury nie uchwalała i wyraża przy tem zdumiewające przypuszczenie, że »zaklęcia« jego byłyby odniosły skutek.

W miejscu, w którem mowca wspomniał o wiceprezydencie Federowiczu, prezydent Leo przerywa mu wezwaniem, aby nie dotykał osób. Ale wezwanie to przeradza się w replikę, którą prezydent ze swego miejsca wtłacza niejako w sam środek nieskończonej jeszcze mowy r. m. Daszyńskiego. Prezydent powołując się na przykład Rady m. warszawskiej, która także przecież uchwaliła pensye swojemu prezydentowi i wiceprezydentowi i to bez porównania wyższe niż krakowskie. — Uchwaliła, ale nie podwyższyła, — z kolei przerywa r. m. Daszyński, usiłując wrócić do faktycznie utraconego głosu. Przez dłuższy czas jednak nie udaje mu się ta sztuka, ponieważ prezydent prowadzi dyskusyę tak, że przez dobrą chwilę Rada obywa się bez przewodniczącego.

Wreszcie odzyskuje r. m. Daszyński głos, aby wypowiedzieć jeszcze kilka końcowych maksym i ostrzeżeń. Moralność publiczna mianowicie, nie pozwala na zajmowanie się emeryturą, kiedy lasy płoną, a nazywanie »awanturą« objawów oburzenia z tego powodu doprowadzi interesowanych do skutków bez porównania gorszych.

Było widocznem, że mowa r. m. Daszyńskiego została zwichnięta. Nieoczekiwane wtrącenie w nią »ex promtu« prezydenta wytrąciło z toru nawet tak rutynowanego parlamentarzystę, jak r. m. Daszyński.

Po mowie r. m. Daszyńskiego dr Leo wraca jeszcze raz do całej kwestyi, ryzykując cały szereg twierdzeń, które na wielu obecnych radcach musiały wywrzeć dziwne wrażenie. I tak dr Leo stwierdził, że Rada przyboczna w lipcu r. u. po uroczystości przyłączenia Podgórza do Krakowa jednogłośnie, a co ważniejsza z własnego i nieprzymuszonego popędu uchwaliła tę emeryturę, nie jako zwykłe zabezpieczenie wieloletniego pracownika na polu gospodarki miejskiej, ale jako materyalny znak niezwykłego uznania dla zasług mowcy, który jeżeli nawet wiele nie zrobił, to jednak zrobił Wielki Kraków. Prezydent dalej daje wyraz uczuciu zdumienia, że kwestya tej emerytury mogła stać się powodem »awantury« i »pauperstwa«. Społeczeństwo bowiem nasze ma skłonność do egzageracyi i o nic w niem nie jest tak łatwo, jak o wywołanie awantur.

Kiedy na pamiętnem posiedzeniu Sejmu przy uchwalaniu ustawy o Wielkim Krakowie wszystkie stronnictwa sejmowe kolejno składały hołdy naszej stolicy, prezydent nie byłby przypuszczał, że przyznanie emerytury temu, o którym się powszechnie mówi, iż jest twórcą właśnie tego Wielkiego Krakowa, znajdzie tego rodzaju przyjęcie.

W dalszym ciągu swoich wywodów stwierdza prezydent, że podobnie jak Rada przyboczna, także i sekcye obecnej Rady jednogłośnie emeryturę uchwaliły. Nikt nie mógł przypuszczać, że w ciągu 24 godzin pojawi się przeciw niej opozycya. Z dalszych wywodów prezydenta w tym względzie wynika, jakoby większość Rady podobnie jak Rada przyboczna, w lipcu zeszłego roku dobrowolnie bez wszelkiego przymusu z jego strony, jedynie z własnego parcia wewnętrznego emeryturę tę uchwaliła.

Po zamknięciu tej niezwykłej dyskusyi przystąpiono do porządku dziennego.

R. m. dr Schneider wygłosił obszerny referat w sprawie kuchni wojennych w Krakowie, zakończony wnioskami komisyi aprowizacyjnej, które podaliśmy już w ostatnich dniach do wiadomości czytelników w kronice »Nowej Reformy«.

Nad referatem wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos r. m. Daszyński, Rafał Landau i Miedniak, poczem wnioski komisyi aprowizacyjnej uchwalono.

W dalszym ciągu porządku dziennego referent st. radca mag. Sikorski przedstawił wnioski prezydenta m. oraz sekcyi II i III Rady m. w sprawie **przyznania jednorazowego zasiłku drożyźnianego emerytom miejskim, oraz podwyższenia poborów pomocnikom kancelaryjnym, służbie etatowej oraz prowizorycznej i robotnikom miejskim.**

Dalej przedłożono wnioski sekcyi II i IV, które brzmią: Rada m. uchwali:

Celem przyznania nauczycielstwu tymczasowemu krakowskiemu jednorazowej zapomogi drożyźnianej, uchwala się kredyt dodatkowy 20.000 koron dla Dz. XIV jako poz. 27 »Nadzwyczajne wydatki z powodu wojny« i upoważnia się prezydenta miasta do rozdziału powyższej kwoty pomiędzy nauczycielstwo tymczasowe.

W dyskusyi nad tym referatem zabrał głos r. m. Peter z Podgórza, który zgłosił następujący wniosek:

Rada m. uchwala, celem przyznania także reszcie nauczycielstwa krakowskiego t. j. wszystkim nauczycielom i nauczycielkom stałym jednorazowego dodatku drożyźnianego, dalszy kredyt dodatkowy 20.000 koron dla działu XIV, jako nadzwyczajne wydatki z powodu wojny i upoważnia prezydyum m. do rozdziału powyższej kwoty między stałych nauczycieli i nauczycielki.

Rada m. uchwala poczynić w Wydziale kraj. starania, aby nauczycielstwo galicyjskie otrzymało w jak najkrótszym czasie stały dodatek drożyźniany.

R. m. Ostrowski zgłasza następujący wniosek:

Rada miejska wzywa prezydyum miasta, aby w porozumieniu z obома istniejącemi stowarzyszeniami urzędników i służby miejskiej obmyśliło i przeprowadziło zaopatrzenie zarówno urzędników jak służby w artykuły żywności i ubrania po cenach własnych. O wykonaniu tej uchwały złoży prezydyum Radzie miejskiej sprawozdanie.

R. m. Maryewski domaga się, aby pobory służby i robotników Podgórza zrównane zostały z poborami służby i robotników krakowskich, dalej aby służbie i robotnikom podgórskim, którzy pobierali dotąd mniejsze pobory, przyznano podwyższone pobory wstecz od 1 lipca 1915.

R. m. Nowak Stan. domaga się dodatku dla sierót i wdów po nauczycielach krakowskich.

Po zamknięciu dyskusyi **wnioski, przedstawione przez referenta dr Sikorskiego uchwalono, a** wnioski, zgłoszone w czasie dyskusyi, przekazano do traktowania regulaminowego.

Wojna.

Obrady Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 8 września.

W Sejmie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad przedłożeniami podatkowemi. Po przemowie posła Abrahama prezydent zawiadomił Izbę, że przeszło 50 posłów zażądało tajnego posiedzenia, przeto prezydent je zarządza. To posiedzenie tajne rozpoczęło się o wpół do 12 i trwało do 3 na 3-cią po południu. Potem nastąpiła przerwa do godz. 4.

Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu kontynuowano dyskusyę nad podatkiem zarobkowym. Po godz. 8 przerwano posiedzenie.

Prezydent prosił o upoważnienie, by z okazyi świetnego zwycięstwa sprzymierzonych wojsk bułgarskich i niemieckich w Dobrudży złożyć gratulacye prezydyom parlamentów niemieckiego i bułgarskiego. Żywe oklaski. Następne posiedzenie we wtorek 12 b. m.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 8 września.

(Agencya bułgarska. Spóźnione z 4 września). Główna kwatera donosi:

Front macedoński: Podjęta przez nieprzyjaciela w ostatniej nocy próba ataku na część naszych stanowisk na północ od jeziora Ostrowo załamała się w naszym ogniu. W okolicy Czajaci próbowały oddziały kawaleryi i piechoty nieprzyjaciela posunąć się w kierunku na miejscowość Czyflik, lecz zostały łatwo odrzucone przez nasz ogień i zostawiły na placu boju wielu zabitych. Nieprzyjacielski okręt rzucił kilka granatów na Orfano.

Front rumuński: Nasz pochód w Dobrudży postępuje skutecznie. Kolumny posuwające się od zachodu i południa ku Tutrakanowi zaatakowały wojska rumuńskie i wyrzuciły je poza przednią linię tego miasta, przyczem wzięliśmy około stu nierannych jeńców. **Grupa wojsk, operująca w kierunku Sylistryi, zadała nieprzyjacielowi klęskę na północ od Ckaskój i przecięła telegraficzne połączenia między Tutrakanem a Sylistryą z jednej, a Sylistryą i Dobrudżą z drugiej strony. Zdobyto 11 wozów, naładowanych amunicyą, które nieprzyjaciel po swej klęsce zostawił podczas odwrotu ku Sylistryi.**

Wojska, które 3 b. m. zdobyły Kurc-Bujnar, walczyły wczoraj przez 6 godzin pod Koczinarem ze znacznymi oddziałami nieprzyjacielskimi, **pobiły je i rozproszyły.** Nieprzyjaciel zostawił na polu bitwy przeszło 600 trupów, w tem 4 oficerów, prócz tego wielką ilość przedmiotów uzbrojenia. Wzięliśmy w tej walce do niewoli 6 oficerów, 9 podchorążych oficerów i 700 nierannych żołnierzy.

Oddziały wojsk, które idą w kierunku ku Dobrudży, **zwyciężyły nieprzyjaciela w okolicy Baładży i odrzuciły go ku północnemu wschodowi.** W Baładży, która przy naszem wkroczeniu stała w płomieniach, znaleźliśmy trupy około 50 kobiet i dzieci, pomordowanych przez żołnierzy rumuńskich z pułku piechoty nr 40 podczas odwrotu.

Wojska, maszerujące na Balczik, obsadziły wczoraj miejscowości Teke i Momczil, 5 klm. na wschód od tego miasta.

Rumuńskie pogotowie wojenne.

Berlin, 8 września.

»Nationalzeitung« donosi:

Jak stwierdza »Nowoje Wremia«, Rumuni wznieśli silne forty w okolicach miejscowości Oltu i Deleatem nad granicą węgierską. Te roboty fortyfikacyjne były już ukończone na wiosnę b. r. Znajdują się tam linie rowów strzeleckich i zasieków z drutu w kilku rzędach. Także Sinaia została ufortyfikowana. Tutaj skoncentrowała Rumunia przed wypowiedzeniem wojny 6 dywizyj. Co najmniej 75 batalionów piechoty ruszyło stąd w pochód ofenzywny. Ta nadzwyczajna siła liczebna wojsk rumuńskich pochodzi stąd, że Rumunia oddawna czyniła przygotowania do wojny i chciała odnieść jak najprędzej widoczne sukcesy.

Wydalenie poddanych państw centralnych z Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 8 września.

»Times« donoszą z Aten:

Posłowie francuski i angielski wręczyli rządowi listę z nazwiskami 60 Niemców, Austryaków i Węgrów, których wydalenia się domagają.

Minister wydał rozkaz, by ci z wymienionych na liście, którzy mieszkają w Atenach, opuścili teren grecki tej samej nocy, zaś ci, którzy mieszkają na prowincyi, wyjechali do najbliższej soboty z Grecyi.

Nacisk angielski na Holandyę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 8 września.

Korespondent londyński »Nieuwe Rott. Courant« donosi:

Tygodnik »John Bull« przytacza w artykule wiadomość, że **w całym Londynie rozlepiono plakaty, żądające, by Holandyę niedwuznacznie pouczyć, iż musi ona współdziałać z koalicyą i zaniechać wysyłki artykułów żywności do Niemiec.** Holandya musi się oświadczyć, po której stronie stoi. Korespondent dodaje, że plakaty te nie mają żadnego znaczenia.

Londyn, 8 września.

»Daily Chronicle« pisze w artykule wstępnym:

Jeżeli Holandya masło, ser, jaja i inne produkty swoje wysyła zamiast do Anglii do Niemiec, to czyni to dlatego, że Niemcy płacą większe ceny. Nawet wypowiedzenie wojny neutralnym państwom nie zapobiegłoby temu handlowi. Tylko zupełne zdobycie krajów neutralnych zamknęłoby raz na zawsze drzwi między nimi a Niemcami.

Nad rzeką Somme.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 8 września.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z wielkiej wojennej kwatery niemieckiej pod datą 6 bm.:

Wczorajszy dzień przyniósł nad rzeką Somme znowu dzikie i zacięte ataki nieprzyjaciół wśród kontrataków ze strony wojsk niemieckich. — Obraz położenia jest naogół dla nas korzystny. Mimo nadludzkich wysiłków nieprzyjaciel nie zyskał ani piędzi ziemi.

W lesie, zwanym Lense, w kierunku miejscowości Combles, znajdowali się pośród idących do szturmu kolumn francuskich nawet konni oficerowie. Mimo gwałtowności ataków i przewagi liczebnej szturmy nieprzyjacielskie **złamały się** bądź w ogniu dział i karabinów maszynowych, bądź w walkach wręcz.

Zniesienie wydziału teologicznego w Dorpacie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 8 września.

»Zeit« donosi ze Sztokholmu:

Ewangelicko-luterański wydział teologiczny uniwersytetu w Dorpacie został przez rząd rosyjski zniesiony.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 8 września.

Obsadzenie arcybiskupstwa w Pradze.

Berno. Nadeszła tu bula papieska w sprawie **nominacyi biskupa berneńskiego dra Pawła hr. Huyna na arcybiskupa Pragi.**

Stosunki sanitarne w monarchii.

Wiedeń. Urzędownie ogłaszają: W czasie od 27 sierpnia do 2 września stwierdzono w Galicyi u ludności miejscowej 1 zachorowanie na ospę, a w innych okręgach administracyjnych w tym czasie 5 zachorowań.

Posiedzenie parlamentu niemieckiego.

Berlin. Następne posiedzenie parlamentu odbędzie się 28 września.

Włoscy obywatele w Niemczech.

Berlin. Biuro Wolffa przeczy kategorycznie tendencyjnym doniesieniom dzienników włoskich, jakoby Włosi, mieszkający w Niemczech, zostali internowani lub jakoby istniał zamiar internowania ich.

Ochrona poddanych rumuńskich w Turcyi.

Konstantynopol (4 września). Ambasada Stanów Zjednoczonych objęła ochronę poddanych rumuńskich w Turcyi.

Pogrzeb ofiar Zeppelina w Anglii.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Zwłoki oficerów i załogę niemieckiego okrętu powietrznego, zestrzelonego dnia 3 bm., pochowano z honorami wojskowymi: W pogrzebie uczestniczył wielki tłum ludzi w milczeniu, z odsłoniętemi głowami. Trumna komendanta miała napis: »Nieznany niemiecki oficer, który jako dowódca okrętu powietrznego, »Zeppelina«, śmierć znalazł.

Zatopienie parowca norweskiego.

Rotterdam. Norweski parowiec »Rilda«, który wiózł do Londynu ładunek 800 ton głównie masła, margaryny i owoców, zaatakowany został przez niemiecką łódź podwodną i zatopiony.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Za spokój duszy
ś. p.
Katarzyny z Zurowskich DOBOSZYŃSKIEJ
jako w pierwszą rocznicę śmierci
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w sobotę dnia 9 września o godzinie 9 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

ANTONI TRZECIAK
nadkomisarz c. k. policyi
przeżywszy lat 53, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 7 września 1916 roku.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 13 przy ulicy Brackiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 9 b. m. o godzinie 4 po południu.
Na ten smutny obrzęd stroskana żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.
Nabożeństwo żałobne
odbędzie się w poniedziałek dnia 11 b. m. o godzinie 8½ rano w kościele OO. Reformatów.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

Za duszę
ś. p.
Dra JANA JAKUBOWSKIEGO
zmarłego dnia 30 sierpnia 1916 roku w Zakopanem
odbędzie się w kościele N. P. Maryi
Nabożeństwo żałobne
dnia 11 b. m. o godzinie 9 rano, na które wdowa i dzieci zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół Zmarłego i pobożną publiczność.

Za spokój duszy
ś. p.
Jadwigi z Zubrzyckich Sierakowej
naczelnej redaktorki czasopisma „Nauczycielka“ i członka wydziału Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie
zmarłej w Rabce dnia 29 sierpnia b. r.,
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w sobotę dnia 9 września o godzinie 9 rano w kościele św. Anny, na które wydział Stowarzyszenia nauczycielek zaprasza Rodzinę Zmarłej, Nauczycielstwo i Młodzież szkolną.

†
Stefan Trompeter
kierownik szkoły w Capowcach, powiat Zaleszczyki
przeżywszy lat 36, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 2 września 1916 roku w Iwoniczu.
O tem zawiadamia stroskana żona.

Z całego serca dziękujemy Wszystkim, którzy nam byli bliscy w naszym smutku, z powodu choroby drogiego Męża i Ojca
ś. p.
STANISŁAWA DALEWSKIEGO.
Niech podziękę przyjmie od nas Przewielebne Duchowieństwo i Wszyscy obecni za oddanie Mu ostatniej posługi.
6664 Dalewscy.

Student
z ukończoną VI kl. gimnazyalną poszukuje posady w aptece. Zgłoszenia przyjmuje W. Osiowska, Wadowice. 6658 1 3

Do wynajęcia
przy ul. Senackiej l. 6: 5 pokoi, 2 przedpok. z przynależnościami, całe II p., od 1 paźdz., nadające się na kancelaryę adwokacką. Pokoje duże. Oświetlenie elektr. 6659 1 3

Osoba
inteligentna, znająca się na gospodarstwie, poszukuje posady we dworze, ewentualnie może objąć zarząd całego gospodarstwa. Zgłoszenia list. pod **Pracownica** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6642 1 4

Profesor gimnazyalny
udzieli korepetycyj uczniowi za obszerny pokój z opałem, światłem i obsługą. Zgłoszenia pod **A. J.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6635 1 2

Prywatne
Gimnazyum realne
prof. Stan. Jaworskiego w Krakowie
mające prawa szkół publicznych, przyjmuje wpisy na rok 1916/17. Nauka rozpoczyna się d. 11-go września. Liczba uczniów ograniczona. **Rynek 17.**
5961 3 8

Zawodowy lokaj
poszukuje jednorazowego odczyszczania mieszkań (okien, pieców), oraz podejmuje się zapuszczania podłóg. B. Kozłowski, Kraków, Czarna Wieś, ul. Miechowska l. 8, II p. 6630 1 2

Aspiranta
w II lub III r. (za zezwol. jego dotychcz. szefa) przyjmie apteka Masłowskiego. Kraków, Mały Rynek. 6621 1 3

Poszukuję
pokoju umeblowanego lub bez mebli, z łazienką, oświetleniem elektrycznem, osobnym wchodem, w pobliżu stacyi kolei elektrycznej zaraz lub od 1 października. Zgłoszenia pod **K. B.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 6626 1 3

Pracownię ubrań
dla p. pensyonarek, chłopczyków i dzieci, poleca Sz. Paniom oraz uczy przykrawania z materyi, przymierzania i szycia sposobem amerykańskim. H. Kłapówna, ul. Szewska l. 16, front, dom p. Grabowskiego. 6620 1 3

Ewakuowana
Młoda nauczycielka
z egzaminem wydziałowym, z grupy językowo-historycznej, przyjmie lekcyę lub jakie inne zajęcie półdniowe od 8 rano do 1-szej w południe. Zgłoszenia dla „Ewakuowanej" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6651 1 3

Młoda panna
obejmie posadę kasyerki, ekspedyentki w jakimkolwiek handlu, najchętniej na prowincyi, lub do towarzystwa zarazem z zajęciem się lepszym domem. Bliższa wiadomość pod adresem: Helena Kubicka, poste-restante, Nadbrzezie. 5557 2 4

2 maszyny do pisania
używane, lecz w zupełnie dobrym stanie do sprzedania w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie (Floryańska 1). 5613 0 10

Dla Pań!
Przygotowuję z buchalteryi podwójnej do egzaminu w Akademii handl. Zgłoszenia: Zimowski, naucz. szkoły handlowej żeń. uzup. Kraków, ul. Tęczyńska 2. 6522 3 3

Kilka olejnych obrazów
wybitnych malarzy polskich do sprzedania. Oglądać można od godz. 2—6 po południu. Ul. Powiśle 2, I p., od frontu. 5460 20 0

L. Lewicki
Kraków, Rynek 15
Handel delikatesów, Pokoje do śniadań i Restauracya.
Codzień
KONCERT
Muzyki salonowej A. Wrońskiego.
Piwo wyłącznie pilzneńskie. Znakomita kuchnia. Wykwintny bufet. Gabinety. 6441 5 0
Lokal otwarty do 12 w nocy.

Lekcye języka angielskiego
najnowszą metodą i konwersacya. Miss May, Horańczyk, ul. Szczepańska 11, II p. 6654 1 5

Prawnik
zdolny nauczyciel, poszukuje lekcyi na wsi w zach. Galicyi. Zgłoszenia zaraz pod „Prawnik 13" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6653 1 3

Dwa pokoje
umeblowane, z całem utrzymaniem, poszukiwane. Zgłoszenia pod Dalbar przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6657

Fisharmonia
stara, do sprzedania, ul. Jagiellońska l. 12, II p., drzwi środkowe. Oglądać można od 10 do 2-giej. 6643

Fryzyerka!
Czesze W. Panie w abonamencie i jednorazowo. Górkowa, ul. Mikołajska l. 4. 6647 1 4

Katolicka rodzina
przyjmie studentkę z dobrego domu od 3—5 klasy, z troskliwą opieką i używaniem fortepianu. Zgłoszenia: Aleja Krasińskiego 14, drzwi 24. 6625 1 3

Poszukuję zaraz
mieszkania umeblowanego z 4 lub 3 pokoi z łazienką w centrum miasta. Zgłoszenia pod **A. O.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6628 1 8

Kupię
w okolicy Krakowa lub Nowego Sącza dom z ogrodem owocowym oraz gruntem 6 do 10 morgów. Zgłoszenia list. pod **O. Z.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6629 1 2

Rutynowana nauczycielka
języka francuskiego, włoskiego i niemieckiego, mieszka, jak dawniej: Czapskich 1, od frontu, na parterze, pierwsze drzwi na prawo od 3 do 5. 6641 1 2

Pokój
umeblowany o 2 oknach, z osobnem wejściem, do wynajęcia. Kraków, XXII, ul. Kopernika 4, I p., 2. 6644 1 5

Zamiast obuwia SANDAŁY
męskie, damskie i dziecięce
z deszczułkowemi podeszwami
chronionemi przez podkładkę skórkową, w pierwszorzędnem wykonaniu, wygodne w noszeniu, we wszystkich wielkościach, do nabycia u firmy: 6621 1 6
P. BUCHBINDER
Kraków, ul. Św. Sebastyana l. 34, I p., front.

KOCE
do wycierania podłóg
sztuka od **kor. 1·—**
6215 2 0 polecają
Zajączek i Lankosz
Kraków, Rynek A-B 46,
Lwów, Rutowskiego 3.

Szukam dzierżawy
1—2 morgów ogrodu z budynkiem mieszkalnym i gospodarczym. Helena Michalowska, Krynica, „Trzy Łoże". 6262 2 3

Obiady
mięsne, z 3-ch dań, po cenach przystępnych wydaje w domu i na miasto „Kuchnia domowa". Ul. Sławkowska L. 14, I p. 6493 5 12

Koncypient
z kilkoletnią praktyką sądową i adwokacką, poszukuje posady natychmiast w Krakowie lub na prowincyi. Wiadomość: Dr Reich, Wadowice. 6518 3 3

Adwokat z miejscowości ewakuowanej przyjmie substytucyę. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya anonsów Haasenstein & Vogler, Wiedeń, Schulerstrasse pod: „Adwokat W. S. 4437". 6528 4 4

Ważne!
Wszelkich ułatwień i wskazówek w zakresie prac piśmnych, obejmujących gimnazyum, seminaryum, prace nauczycielskie, uniwersyteckie i doktorskie ze współudziałem fachowych sił udziela się w biurze informacyjnem Tumidajowicza, b. prof. gimn. w Krakowie, ul. Poselska l. 20, I p., od godz. 6—7 wieczorem. 6547 2 2

Poszukuję
zaraz zdolnego krawca damskiego, tylko na dłuższy pobyt, do pracowni Kowalskiego w Zakopanem. 6553 4 4

Potrzebny jest
praktykant z ukończoną wydziałową lub II gimn. do cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 6542 4 15

Pokoje umeblowane
światło elektr., gaz, łazienki. Kraków, Radziwiłłowska 15. 6513 4 10

Srebro i antyki
kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 6502 3 20

POKOJE
ul. Karmelicka 48, II piętro, na prawo. 6357 11 20

Księgarnia Polska
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 3, dostarcza wszelkich, gdziekolwiek wydanych książek, map, kalendarzy, atlasów, nut, plakiet pamiątkowych i żurnali z możliwą szybkością 6078 9 20

Starsza osoba o wybitnej inteligencyi udziela
lekcyj i konwersacyi niemieckiej
u siebie. Adres złożony w Biurze J. Hepessa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. 6549 3 3

Plenipotent
pierwszorzędnych interesów, z chlubnemi świadectwami, mogący złożyć większą kaucyę, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „G" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6560 2 3

Pies owczarski
młody, nadający się do tresury dla usług policyjnych, tanio do sprzedania. Oglądać można codziennie od godz. 2 do 3 popoł. Ul. Senacka l. 8, I p., na prawo. 6565 2 2

O Przemyślu,
WPan **W. Tomczyk.** List do N. R. nadszedł w sierpniu. — Odpowiedź wysłana. **Marya B.** 6568 2 3

Kupię dom parterowy
z ogrodem i stajnią, w obrębie Wielkiego Krakowa. Zgłoszenia pod **A. L.** przyjmuje Admin. „Nowej Reformy". 6571 2 3

Sierota
po legioniście, poszukuje praktyki na poczcie. Zajmie się domem. Może udzielać początków języka francuskiego i muzyki. Zgłoszenia pod Z. W. przyjmuje Admin. „Nowej Reformy". 6572 2 3

Uczenica
szkoły wydziałowej, sierota po legioniście, może udzielać początków języka francuskiego za mieszkanie. Zgłoszenia pod W. K. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6573 2 3

Szukamy bednarzy
Fabryka nafty, Jedlicze. 6574 2 6

Panienka
inteligentna, z ukończoną 5 wydziałową, znajdzie stałą posadę w wypożyczalni książek J. Gumplowicza. Plac WW. Świętych 8. Zgłoszenia przed południem od 8—9. 6575

Sumienny instruktor
akademik, wolny od wojska, szuka lekcyj dla uczniów gimnazyum z płacą i utrzymaniem. Zgłoszenia z dokładnem podaniem warunków pod: Stanisław Gliński, Andrychów. Nieprzyjęte zostaną dłużej bez odpowiedzi. 6576 2 3

Młoda inteligentna kobieta poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, chętnie zajmie się dziećmi i gospodarstwem. Zgłoszenia pod K. S. 9. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6577 2 2

Maszyna
do szycia Singera, do sprzedania. Ul. św. Filipa l. 23, u Drexlera. 6590 2 2

Szlak l. 8.
Zaraz do wynajęcia 2 pokoje, pp. łazienka, inst. elektr. z meblami, na parterze, od frontu. Wiadomość u dozorcy domu. 6595 2 2

Mieszkania
poszukuję umeblowanego z 5—6 pokoi z komfortem urządzonych, pokoju dla służby, kuchni, spiżarni, na I piętrze lub wysokim parterze, słonecznych, spokojnych, z ładnym widokiem i dobrem powietrzem, we Wielkim Krakowie, nawet w odleglejszej dzielnicy. Zgłoszenia list. pod **L. M.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 6563 3 6

Przybory bilardowe
kije, bile, kręgielki, skórki, skówki, kreda i wszelkie przybory bilardowe w największym wyborze.
Karty do gry, domina, szachy, sztony i wszelkie gry kawiarniane — polecają najtaniej
REIM I S-KA, KRAKÓW
Rynek 37, linia A-B. 6474 2 3

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska
Lwów, Hotel George'a
poleca następujące ostatnie wydawnictwa:
GROTTGER: CYKLE
(Warszawa-Polonia-Lituania-Wojna)
Album — 34 reprodukcyi w formacie folio. Cena K 10.—, z przesyłką pocztową K 11·—.
ADAM SKAŁKOWSKI: 5912 3 3
OFICEROWIE POLSCY STU DNI
(WATERLOO).
Cena K 3·20, z przesyłką pocztową K 3·70.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Bazar Krajowy
Kraków, ul. Szewska 22
Lwów, ul. Akademicka 10
poleca najtaniej wyrobu krajowego: płótna, szyrtingi, oksforty, płócienka, ścierki, bieliznę stołową, kilimy, portyery, serwety moherowe i t. p.
5624 2 8

ZMIANA LOKALU.
Konc. Zakład sprzedaży i kupna
MARYI TELESZNICKIEJ
przeniesiony został do domu przy **ul. Floryańskiej l. 7, I p.** (pod Matką Boską). — Poleca meble nowe, używane, antyczne i różne przedmioty dekoracyjne i t. p. Przyjmuje również w komis meble i t. p. 5910 8 10

Zarząd dóbr Górka Narodowa
poleca do siewu
swoje oryginalne selekcyjne
Żyto Niemierczańskie
Cena 46 K za 1 q m z wysyłką ze stacyi Kraków. Na żądanie worki (używane) na 100 kg po cenie 3 K.
Adres biura: **Kraków, Basztowa 17.**
Adres telegraf.: **Buszczyński, Kraków.**
Kupujący winien przedstawić zezwolenie swego Starostwa na przywóz zboża siewnego. 6643 1 5

W dobrym stanie
cystern
do przewozu kolejowego o wytrzymałości (pojemności) 15.000 kg poszukuje się do wynajęcia od 1 października do 1 kwietnia, lub też do kupna za przystępną cenę. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya »N. Reformy« pod **„Cysterny 6662".** 6662

NOWOŚĆ WAŻNA DLA KAŻDEGO!
Ochraniacze podeszew „Turul" ze skóry
chronią podeszwy od prędkiego zużycia. Oszczędzają dawanie nowych podeszew i znacznie zwiększają ich trwałość. Do nabicia wprost na nowe i stare obuwie (względnie nowe podeszwy). — W noszeniu wygodne i nie wpadające w oko.

Wielkości obuwia od numerów	26—30	31—35	36—40	41—47
Cena za paczkę z gwoździkami, wystarczającemi na 1 parę bucików z I jakości skóry.	K 1·20	K 1·60	K 2·—	K 2·50



Zlecenia z prowincyi, wykonuje się przy zamówieniu najmniej 6 paczek za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
Dla odsprzedawców odpowiedni rabat.
Obuwie wojenne jak również sandały z drewnianemi podeszwami, męskie, damskie i dziecięce, wygodne, we wszystkich wielkościach i trwałe — do nabycia u firmy
ALFRED FRÄNKEL
Sp. komandytowa
Magazyn obuwia, Kraków, Rynek główny 14.
6586 4 4 **Zastępca: L. STEIGLER.**

Młoda
int. panna, umiejąca dobrze szyć krawieczyznę, bieliznę, znająca się dość dobrze na kuchni i robotach domowo-gospodarczych, poszukuje zajęcia, najchętniej w prywatnym domu do pomocy w gospodarstwie, licząc na dobre traktowanie. Zgłoszenia pod adresem: Józefa Gaudera, **Alwernia**-Poręba (pałac). 6586 2 3

Poszukuje się
stajenki na dwie krowy
w okolicy ul. Czystej. Zgłoszenia przyjmuje Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie, ul. Bracka 2. 6606 2 2

Korę świerkową
siekaną, załadowaną w wagonach, kupuje fabryka skóry Feigl, Drosau, stacya Beschin, Böhmerwald. 6600 2 4

50 morgów ziemi
bez budynków, w całości lub częściowo, jest do nabycia w Królestwie Polskiem, blisko Krakowa. Zgłoszenia listowne pod „Ziemianin" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6599 2 3

Pomocnik
„bufetowiec" potrzebny do handlu śniadankowego: ul. Szewska 14. 6618 2 2

Pianistka
udziela lekcyj gry na fortepianie. Wiadomość: ul. Kremerowska l. 10, parter na prawo. 6471 2 0

Wiedeńska fryzyerka
damska czesze, onduluje w domu i poza domem. Modne i historyczne fryzury; udziela lekcyj czesania; wykonuje wszelkie roboty włosowe według najnowszych modeli, uskutecznia manikurę i wywabianie nagniotków. Antoniczek, Kraków, ul. Floryańska 21, II p. 6561.

Pomocnik aptekarski
przyjmie posadę zaraz. Wiadomość: Busk, Król. Polskie, apteka Wacława Stolarskiego. Ziemia Kielecka. 6580 2 7

Kupię
pianino, dobrej marki, w dobrym stanie. Zgłoszenia: Dębniki, ulica Zduńska l. 9. 6604 23

Znakomity odżywczy porter szwedzki,
Deserowe czerwone wino dalmatyńskie dla niedokrewnych,
Wino tokayskie,
Malage,
Koniaki lecznicze,
Wina reńskie,
Konserwy jarzynowe i owocowe,
Doskonałe wódki i likiery
poleca
A. Hawełka w Krakowie
c. i k. nadworny dostawca. 6436 3 4

Księgarnia Leona Frommera
w Krakowie, ul. Floryańska l. 39
poleca:
Markiewicz. Skorowidz przekroczeń policyjno-karnych, podlegających jurysd. władz politycznych i policyjnych pierwszej instancyi — 4 K
Piwocki. Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych tom I—VII 75 K (dalsze tomy w druku; każdy tom oddzielnie do nabycia).
Stafko K. prof. Dr. Die Grundprobleme des Civilprocessrechts 10 K
— Egzekucyjna przysięga wyjawienia 4 K
Wróblewski Stan. prof. Dr. Nowele do austr. kodeksu cywilnego wraz z ordyn. o odebraniu własnowolności z 28 czerwca 1916 l. 207 D. u. p.
Katalogi na żądanie darmo i opłatnie. 6652 1 3

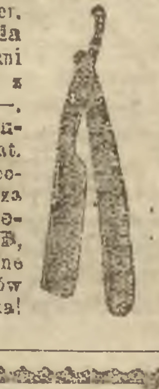
Sprzedaż po cenach fabrycznych
tylko krótki jeszcze czas z powodu zwijania sklepu. **Serwisy porcel., lampy, oraz wszelkie artykuły ze szkła i porcelany.** 6177 8 8
Kraków, ul. Karmelicka 9.

Nadeszły świeże transporty
kaw, herbat, serów holenderskich
w najprzedniejszych gatunkach, które wysyła hurtownie 6342 9 10
Wojenna Centrala Handlowa
Kraków, Sławkowska 1.

I Po cenach przedwojennych — bez zwyżki!



Brzytwy z najl. stali 3/8, 4/8, 5/8 szer. po K 3, 4, 5. **Maszynki do golenia** w eleg. niklow. pudełkach, z 6 ostrzami po K 6 i 8·30. w czarnych kasetach z lustrem, pomalem itd. po K 7·50 i 12·—. **Ostrza** najl. gatunku tuzin K 3·60. **Maszynki do strzyż. włosów** najl. gat. po K 7·50. Wysyłka za zaliczką; w pole po otrzymaniu gotówki i K 1·— za przesyłkę zgóry. **A. Weissberg, Wiedeń, II. Untere Donaustrasse 23/B,** oddział IV. Katalogi i cenniki hurtowne dla odsprzedawców darmo! Zastępców poszukuje się! Korespondencya polska! 4548 10 0



6004 **NOWE KURSA** 13 15
w szkole buchalteryi i rachunkowości państw.
STANISŁAWA BURNATOWICZA
podlegającej nadzorowi c. k. Władz szkolnych w Krakowie, Floryańska 55, **obok bramy,** rozpoczynają się **9 września** b. r. Wpisy codziennie. Nauki stenografii udziela Lektor Uniwersytetu, p. H. Nennel. Języka niemieckiego uczą fachowe siły nauczycielskie Instytutu językowego Ansona. **Szkoła pisania na maszynach.**

Poszukuje się zaraz
administratora
lub
administratorki
do **pensyonatu** (przeciętnie 90 osób), z gospodarstwem rolnem, ogrodem warzywnym i odpowiednim inwentarzem, obeznanego (nej) dobrze z aprowizacyą i pojedynczą rachunkowością. Wymagana kaucya lub poręczenie.
Zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw i podaniem warunków pod adresem: Delegatura departamentu wojskowego N. K. N. w Białej. 6607 2 3

Rolnik
z 30-letnią praktyką w dobrach jednego z większych magnatów, emerytowany, lat 53, żonaty, poszukuje posady administratora dóbr lub zarządu kilku folwarkami. Zgłoszenia pod **„Emeryt"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6569 2 2

Bona
izrael., mówiąca dobrze po polsku i po niemiecku, tudzież umiejąca czytać i pisać po francusku, znająca dobrze rachunki, potrzebna do 3 dziewcząt. Zgłoszenia Jonas Langer, Witów, p. Chochołów (k. Zakopanego). 6331 2 2

Zarząd dóbr Krzyszkowice
p. Kaczmyrzów,
poleca do siewu:
żyto Petkus,
pszenicę ostkę Grodkowicką,
pszenicę gółkę Wysokolitewską.
6541 3 3

Panienkę
z lepsz. rodz. z utrzym. lub bez, przyjmę na mieszk., mając dla towarz. córeczkę z III kl. gimn. Rodzina kat. Cena wedle umowy. Wiad.: Długa 60, parter na prawo. 6486 2 2

Urzędnik
obznajomiony z rachunkowością, posiadający praktykę kupiecką, przyjmie zastępstwo poważniejszej firmy, lub administracyę większego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia list. pod „Urzędnik" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 6458 3 3

Dom III p.
przy stacyi tramwajowej, z komfortem, w zdrowej dzielnicy miasta, za dopłatą 40.000 k. sprzeda Biuro Tumidajowicza w Krakowie, ul. Poselska 20, I p. 6567 2 3

„Adela"
Zakład artyst. fotografii, Kraków, plac Szczepański 2, poszukuje portyera i służącego, zaraz. 6610 2 2

Kupię dom
parterowy, z ogrodem, murowany lub drewniany, w obrębie Wielkiego Krakowa. Zgłoszenia list. pod St. K. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6611 2 2

Fabryka korków
Jak. Reicha w Krakowie, ul. Grodzka 71. 6614 2 10

Sklep
obszerny, do wynajęcia zaraz przy ul. Starowiślnej l. 49. Wiadomość tamże. 6615 2 5

Panna
do handlu śniadankowego potrzebna zaraz. Zgłoszenia: ul. Szewska 14. 6617 2 2

4 pokoje słoneczne
przedp., kuchnia, alkowa dla służby, łazienka gaz., spiżarki, elektr., gaz., rechaud. Od 1 października. **Groble 3.** 6434 3 3

Do siewu:
żyto probstejskie, pszenicę ostkę borynicką, pszenicę gółkę białą z hodowli w Łopuszce poleca Obszar dworski Wróblowice, p. Zabłoczyn n. D., stacya k. Gromnik. 6195 9 10

Urzędnik fabryczny
Polak, katolik, potrzebny do większej fabryki wyrobów spożywczych w jednem z większych miast środkowej Galicyi. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod **Urzędnik 810** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 6379 3 3

Skórę
lekkie wierzchy za pobraniem i wagon zimowych skór sarnich z włosem ma do zbycia fabryka skór. Karol Feigl, Drosau, stacya Bešin, Bohmerwald. 6345 3 3

Poszukuje
posady buchaltera, koresp. niem., kasyera i t. p. człowiek młody, z wyższem wykształceniem szkolnem, ewentualną kilkutysięczną kaucyą. Zgłoszenia pod „**R. P. 6581**" przyjmuje Administr. »N. Reformy«. 6581 2 2

Nauczycielka
języka niemieckiego przygotowuje do wszystkich egzaminów w tym języku, jakoteż udziela konwersacyi. Zgłoszenia listowne pod **„Nauczycielka"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 4662 12 0

Do sprzedania
meble salonowe, pianino, biurko amerykańskie, parówka, buty damskie, różne drabiny. Oglądać można od 4—6 popołudniu. Wiadomość: K. Romański, ul. Konarskiego l. 31 (za parkiem Krakowskiem). 6561 2 4

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 12.
Redaktor drukarni L. K. Górski.